Nr. 193 (3754) Warszawa, CZWARTEK 11 Lipca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Olbrzymi wysiłek socjalistycznego magistratu m. Łodzi

Rozmowa „Robotnika" z tow. Edmundem Wielińskim, wice-prezydentem m. Łodzi

JAKIE SĄ NAJBLIŻSZE, PLANY INWESTYCYJNE I FINANSOWE MAGISTRATU M. ŁODZI?

Nasze plany inwestycyjne i finansowe nie są nowe. Nie planujemy i nie rozpoczynamy żadnych nowych inwestycyj, zgodnie z instrukcjami władz nadzorczych, aby nie rozpoczynać robót nowych przed uzyskaniem pokrycia w bieżącej gotówce. Nasze wysiłki dotyczą dalszego prowadzenia **już rozpoczętych** robót inwestycyjnych, a mianowicie. dalszej **budowy kanalizacji i wykończenia 20 trzypiętrowych kamienic na Polesiu Konstantynowskiem o 917 mieszkaniach; dalszego brukowania jeszcze niezabrukowanych 158 klm. ulic wewnątrz miasta; przebruku i konserwacji bruków; robót plantacyjnych i budowy szkół.** Dotychczas samorząd łódzki wybudował 43 klm. bieżących kanalizacji, kosztem 23 miljonów złotych, a w tym „sezonie" program nasz w dziedzinie budowy kanalizacji obejmuje: **wykończenie trzeciego kolektora i trzeciego odcinka robót kanalizacyjnych, kosztem 4½ miljona złotych.** Z 20 domów na Polesiu chcemy w tym roku wykończyć tylko 8 z 420 **mieszkaniami** za sumę 5 miljonów złotych. Roboty brukarskie w bieżącym sezonie roboczym mają nas kosztować 1½ do 2 miljonów złotych, inwestycje zaś plantacyjne około 1 miljona złotych. **Cały budżet inwestycyjny na rok 1929-30 wynosi na najniezbędniejsze i niecierpiące zwłoki roboty 15.700.000 złotych.**

JAKIE SĄ TRUDNOŚCI NA DRODZE REALIZACJI TYCH PLANÓW?

Zanim odpowiem na to pytanie, chcę poinformować czytelników „Robotnika", że wszelkie wiadomości, lansowane tak zawzięcie w prasie prorządowej o „bankructwie finansowem" samorządu łódzkiego **są najzupełniej fałszywe, albo wiem budżet zwyczajny naszego miasta, przekraczający sumę 29 miljonów złotych, już po odliczeniu oszczędności budżetowych, któreśmy sami porobili, a które wynoszą 2.032.000 złotych, rozwija się zupełnie normalnie; do tego stopnia, że będę mógł z końcem roku budżetowego wykazać zwyżkę dochodów nad wydatkami dość pokaźną, bowiem niemniejszą, niż 6 miljonów złotych** (o ile naturalnie przesilenie gospodarcze nie spowoduje obniżenia się wpływów podatkowych).

Mimo przesilenia gospodarczego w całym kraju, mimo zastoju w przemyśle łódzkim — wpływy podatkowe są **dotychczas** normalne i każdy miesiąc przynosi mniej więcej dwunastą część tych wpływów podatkowych, które preliminowaliśmy na cały bieżący rok budżetowy.

Mimo jednakże tego normalnego rozwoju naszego budżetu, **Magistrat łódzki znalazł się w poważnych kłopotach finansowych, wynikających z konieczności coraz większych wkładów w roboty inwestycyjne.** Nie mamy kapitału obrotowego na dostawy materjałów budowlanych dla kanalizacji, jak również dla robót brukarskich i budowy domów. Pozawieraliśmy umowy, które musimy uwzględnić, to znaczy — dotrzymać terminów płatności.

Ponieważ koszt dalszej budowy kanalizacji ma nas kosztować, jak wspomniałem, 4½ miljona złotych; wykończenie 8 domów — 5 miljonów złotych; bruki i drogi — 2½ miljona złotych; regulacja miasta — 100 tysięcy złotych; szkoły 1.500.000 zł.; inwestycje w dziale zdrowotności publicznej — 1 miljon złotych; zakup nieruchomości — 100 tysięcy zł., pomnik Kościuszki — 180 tysięcy zł., co razem z innemi, drobniejszemi inwestycjami, przedstawia sumę wydatków nadzwyczajnych, w kwocie 15.730.000 zł., a na pokrycie tego nadzwyczajnego wydatku możemy mieć: 6.150.000 mlj. zł. zwyżki dochodów nad wydatkami, 1.200.000 już w budżecie przewidzianej zwyżki dochodów zwyczajnych nad wydatki zwyczajnemi; 200 tysięcy salda kasowego na dzień 1 kwietnia 1929 r.; 2 miljony oszczędności budżetowych i 1 miljon złotych, któreśmy otrzymali, tytułem pożyczki na budowę szkół — **razem moglibyśmy z końcem roku budżetowego uzyskać na cel wyżej wspomniany kwotę około 10½ miljonów zł.**

Ponieważ suma wydatków inwestycyjnych wynosi 15.730.000 zł. ,a własny dochód około 10½ miljona zł., **zabraknie nam około 6 miljonów złotych na pokrycie całego naszego programu inwestycyjnego.**

BRONISŁAW ZIEMIĘCKI,
Prezydent m. Łodzi.

CZY I JAKIE STARANIA CZYNIŁ MAGISTRAT ŁÓDZKI O ZDOBYCIE DOCHODÓW NADZWYCZAJNYCH NA CELE INWESTYCYJNE.?

Rzecz oczywista, że czyniliśmy dużo zabiegów, **ażeby na nadzwyczajne wydatki zdobyć dochody nadzwyczajne.** Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że, objąwszy władzę samorządową w Łodzi, rozpoczęliśmy starania o **długoterminowy kredyt zagraniczny.** Po blisko 5 miesięcznych układach z amerykańską grupą bankierską **„Lamport i Hallgarten"**, sfinalizowaliśmy umowę o pożyczkę dla Łodzi w kwocie 6 miljonów dolarów, która miała być zabezpieczona na dochodach miasta, płynących z naszego udziału w podatkach państwowych i z dodatków do podatków państwowych. Dochody te w zupełności wystarczają, ażeby ich czwarta część równała się całej obsłudze tak wysokiej pożyczki. **Mimo wykończenia kontraktu do ostatniej kropki, pożyczki nie otrzymaliśmy, albowiem Rząd p. Bartla dał pierwszeństwo pożyczce górnośląskiej.** Nastąpiły znane powikłania na rynku amerykańskim, które spowodowały, że po dziś dzień, nie można nawet marzyć

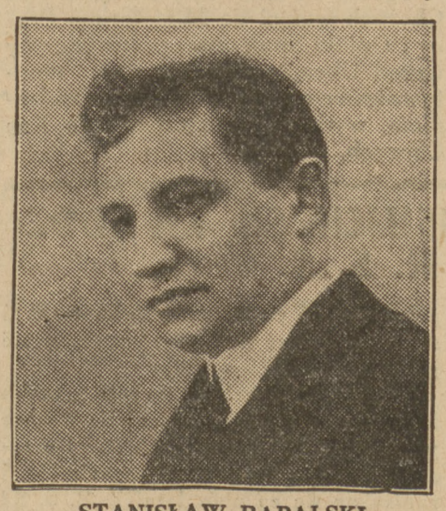

STANISŁAW RAPALSKI,
Wice-prezydent m. Łodzi.

o emisji obligacyj samorządowych polskich na rynku amerykańskim.

W tym już roku, nie dalej, niż przed dwoma miesiącami, minister skarbu, p. **Matuszewki,** zapewnił nas z tow. **Ziemięckim,** że pierwszym samorządem, któremu **Rząd pozwoli emitować obligacje, będzie Łódź,** lecz i na rynku zagranicznym europejskim warunki dla emisji obligacyj samorządowych są nieprzychylne, albowiem pojemność tych rynków (a można mówić tylko o dwuch, to jest o francuskim i szwajcarskim) jest za małą, aby można sobie robić nadzieje, że nasze obligacje będą miały nabywców, obok obligacji, które wpłyną prawdpodobnie na te rynki, jeżeli uda się zamierzona pożyczka, o którą Rząd czyni starania dla centralnego Banku Ziemskiego.

CZY WOBEC TEGO STANU RZECZY, MAGISTRAT ŁÓDZKI NIE STARAŁ SIĘ O POŻYCZKĘ WEWNĘTRZNĄ?

Oczywiście, tak! Staramy się od długiego czasu o pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego na dalszą budowę kanalizacji, jak również o kredyt z funduszów kontyngentowych na wykończenie domów robotniczych, na inwestycje brukarskie, na zakład utylizacyjno-sterylizacyjny, — **lecz żadnej z tych pożyczek nie otrzymaliśmy.** Tak Rząd, jak i Bank Gospodarstwa Krajowego przyrzekli nam na ten rok 7.300.000 zł. z funduszów kontyngentowych, przyczem stawiano nam warunek, że z tej kwoty miejski komitet rozbudowy będzie musiał udzielić pożyczek prywatnym właścicielom domów na kwotę około 2.300.000 zł., a tylko reszta, to jest — około 5 miljonów, — pozostanie z tej pożyczki miastu na domy robotnicze na Polesiu Konstantynowskiem.

Dopiero z końcem maja b. r. powiadomiono nas, że i tej pożyczki nie otrzymamy, albowiem Rząd udziela w tym roku pożyczek z funduszu kontyngentowego tylko i wyłącznie na wykończenie tych domów, które rozpoczęto budować właśnie z kredytu kontyngentowego. W ten sposób **pozostaliśmy bez wszelkiej pomocy kredytowej;** mówię — bez wszelkiej, chociaż p. minister **Matuszewski** udzielił nam pożyczki w wysokości 1 miljona zł. z funduszów obrotowych Min. Skarbu na czasowe zasilenie funduszów miejskich, **albowiem cały ten miljon złotych Rząd „obstawił" takiemi warunkami, że nie możemy tym miljonem dysponować dowolnie.** Tym miljonem mamy płacić tylko robocizny, **a ani grosza nie wolno nam wydać na**

EDMUND WIELIŃSKI,
Wice-prezydent m. Łodzi.

zakup materjałów. A nie mogąc materjałów kupować, nie możemy rozszerzać programu robót, ani angażować większej ilości robotników do pracy.

A co najważniejsze, ten miljon nie na długo może nam wystarczyć!

JAKI JEST STOSUNEK OBOZU „SANACYJNEGO" DO PROGRAMU PRAC SAMORZĄDU ŁÓDZKIEGO?

Jeżeli się w Łodzi mówi o „sanacji", to można mówić tylko o **N. P. R. „lewicy"**, a stosunek tego stronnictwa do samorządu łódzkiego i do jego programu, do jego pracy i wysiłków — **jest stosunkiem konkurenta politycznie nieuczciwego.** Wodzom N. P. R. „lewicy", a szczególniej „sanacyjnemu" posłowi p. **Waszkiewiczowi,** nie podoba się nic, co robi socjalistyczny Magistrat łódzki; nie podobają mu się roboty kanalizacyjne, chociaż rozpoczęte zostały akurat przez Magistrat „enpeerowski" dla celów zresztą wyłącznie wyborczych; nie podoba mu się budowa domów robotniczych, albowiem wybudowanie mieszkań dla robotników przez Magistrat socjalistyczny nie będzie zasługą p. **Waszkiewicza** i N. P. R. itd. itd.

„Sanacja" łódzka do spółki z przemysłowcami, z komunistami i z N. P. R. „prawicą" — odnoszą się zasadniczo wrogo do wszelkich poczynań obecnego samorządu.

Aby się wydobyć z bankructwa, z zupełnego rozbicia swoich organizacyj politycznych i zawodowych — N. P. R. „lewica" przeniosła się do obozu prorządowego. **P. Waszkiewicz** jest posłem z listy B. B.; p. **Wojewódzki** i inni ich koledzy — niedoszłymi posłami z tej listy. Wyrzuceni z Magistratu łódzkiego i spadłszy z 25 mandatów radzieckich na 5 obecnie posiadanych, pp. **Waszkiewicz** i spółka, o której wspomniałem, **czynią bardzo gorące zabiegi u Rządu, aby nie dał socjalistycznemu Magistratowi pieniędzy na roboty inwestycyjne.**

To, że Rząd odmawia nam kredytów, że wskutek tego Magistrat łódzki nie może zatrudnić, jak zeszłego roku, 4 tysięcy robotników; że obecnie zatrudnionych 3.100 robotników musi pracować po 3 dni w tygodniu na robotach magistrackich, że reszta bezrobotnych cierpi głód i jeszcze większą nędzę — bo Magistrat pieniędzy nie ma — **to wielki „zasługa" „sanacji moralnej" i p. Waszkiewicza w szczególności, który o sobie i o Rządzie inaczej nie mówi, jak tylko „my pepesowcom pieniędzy nie damy; my ich udusimy pośród bezrobotnych brakiem gotówki".**

P. **Waszkiewicz** i jego przyjaciele starają się o to, aby robotnicy, zatrudnieni przez 3 dni w tygodniu, demonstrowali przeciwko Magistratowi, a nie **przeciwko fabrykantom,** którzy pozamykali fabryki; aby robotnicy rozpoczynali samowolnie pracę na robotach magistrackich; wskutek tego — interwenjowała policja itd.

CZY TOW. PREZYDENT MÓGŁBY W KILKUNASTU SŁOWACH STRESZCIĆ WYNIKI PRAC JUŻ DOKONANYCH?

Za naszej półtorarocznej kadencji wybudowaliśmy, jak wspomniałem, 20 kamienic 3-piętrowych w surowym stanie o 917 mieszkaniach robotniczych, kosztem 10½ miljona złotych. W tym samym czasie wybudowaliśmy blisko 17 klm. kanalizacji, kosztem około 11 miljonów zł., podczas gdy poprzedni Magistrat, przez czas swojej 5-letniej kadencji, wybudował zaledwie 26 klm. Wybrukowaliśmy 28 klm. ulic i oświetliliśmy około 40 klm. ulic, na których światła nie było. Włożyliśmy w roboty brukarskie około 3½ miljona zł. i na roboty plantacyjne (to jest właściwie — na zatrudnienie bezrobotnych) — wydaliśmy około 3 miljonów zł. Wykończyliśmy budowę kilku szkół; zwiększyliśmy kredyty na opiekę społeczną o 2 miljony zł. rocznie; na zdrowotność publiczną — o 2½ milj. zł.; powiększyliśmy bardzo znacznie kredyty na szkolnictwo powszechne; podnieśliśmy zarobki robotnicze do 7.75 zł. dziennie, dobrowolnie i bez nacisku ze strony Związków zawodowych, z któremi również— z własnej inicjatywy, zawarliśmy umowę zbiorową.

Preliminowane w budżecie dochody podatkowe podnieśliśmy w naszym pierwszym roku budżetowym (1928 — 1929) z 13 miljonów na 22 miljony; zaś— w roku budżetowym 1929 — 1930 — na 24 miljony zł. Zrównoważyliśmy budżet, nie ukrywając dochodów i nie ukrywając wydatków.

Mam wrażenie, że w tym krótkim czasie naszego urzędowania zrobiliśmy dużo — i to właśnie wypomina nam stale w Radzie miejskiej enpeerowiec Wojewódzki, żeśmy program naszej pracy zakroili szeroko. To właśnie boli pp. Wojewódzkiego, Waszkiewicza — i łódzką „sanację moralną".

Samolot „Pathfinder" pokonał Atlantyk

W ciągu 36 godzin z Ameryki do brzegów Hiszpanji

Na samolocie „Pathfinder" wystartowali w poniedziałek z Old Orchard w Stanach Zjednoczonych dwaj lotnicy amerykańscy Wiliams i Jancey do lotu transatlantyckiego do Rzymu.

Lot odbył się nadspodziewanie pomyślnie.

Po 36 godzinach lotu — dnia 9 b. m. wieczór — lotnicy wylądowali szczęśliwie w Hiszpanji, w okolicy Santander. Powodem lądowania w Hiszpanji był brak benzyny.

Na wiadomość o lądowaniu samolotu „Pathfinder" wyjechali z Madrytu do Santander przedstawiciele poselstwa amerykańskiego i dziennikarze.

Z Hiszpanji udają się amerykańscy lotnicy, po krótkim odpoczynku, do Rzymu.

Bezpośrednio po wylądowaniu lotnicy amerykańscy zaproszeni zostali na bankiet, urządzony przez Aeroklub w Santander.

Gdy lotnicy amerykańscy opuszczali po bankiecie lokal Aeroklubu, zgromadzona licznie, mimo późnej pory, publiczność zgotowała im gorącą owację.

Od Redakcji

Z powodu nawału materjału bieżącego trzecią część odcinka tow. **M. Niedziałkowskiego** p. t. **Zagadnienie t. zw. mniejszości narodowych** zamieścimy dopiero w numerze jutrzejszym.

REFLEKSJE I OBRAZKI

„WĘDROWCY"

Od jednego ze znanych publicystów polskich, stojących poza P. P. S., otrzymujemy uwagi następujące.
Red.

Dziennikarz niesocjalistyczny, nieendecki i nie „rządowy", dziennikarz demokratyczny, liberalny, radykalny, jakiejkolwiek z tych nazw użyjemy, jest dziś w Polsce istotą nieszczęśliwą, nie mającą nigdzie własnej trybuny, z której mógłby wypowiadać się bez reszty i bez zastrzeżeń. Zarabiać może, owszem, ale z wypowiadaniem się, które wszakże jest celem i racją istnienia publicystyki, — jest gorzej. Jeśli się ma wolę i charakter, to można nie mówić tego, czego się nie chce, bo niema chyba gorszej prostytucji nad fałszowanie swoich poglądów w obliczu opinji. O ile jednak o pozytywne wypowiedzenie się chodzi, to taki przymusowy „wędrowiec" musi używać systemu mozaikowego — tu wypowie część swej myśli, tam pozwoli się dorozumieć części drugiej, ówdzie, jeśli można zakreśli mocniej kontury. Nie ze swojej winy nie może dać czytelnikowi pełnego wyrazu swoich poglądów, a ten znów nie ma zazwyczaj ani możności, ani ochoty z kamyczków składać obrazu. I stąd wynikają przykre dla piszącego nieporozumienia. Na podstawie wypowiedzeń częściowych ludzie, nieraz złośliwi lub złej woli, lokują człowieka tam, gdzieby nie chciał...

Obok przymusowego „wędrowca" dziennikarskiego rosną gwałtownie legjony dobrowolnych wędrowców politycznych, nie mających z tamtym nic wspólnego. Wydaje się czasami, że wszystko to, co nie jest socjalistyczne, radykalno - chłopskie, narodowo - demokratyczne, ani „piłsudczykowskie" z fanatyzmu i wiary, że to wszystko przypomina olbrzymią poczekalnię kolejową, w której tłum „wędrowców" z tobołkami czeka na pociąg, którego termin odejścia nie jest pewny. Na razie prowizorycznie urządzili się tu, lecz niech tylko szmer jakiś pójdzie od drzwi, to już wstają, już się pakują, gotowi się ładować w kierunku nowej przeprowadzki.

Pamiętamy przyjazdy takich „wędrowców", którzy w czasie dni majowych załamywali ręce, wyrywali sobie włosy, wspominali o Rogowie i o różnych rewolucyjnych metodach. A niedawno, gdy fala, lekka zresztą i niegroźna, rozruchów endecko - akademickich poszła po Polsce, to jeden i drugi i setny „wędrowiec" już się przestał pokazywać na forum ulicznem, na którem zwykle tak go pełno, już szukał miejsca na łóżku, czy pod łóżkiem, aby po ewentualnym kryzysie powrócić ze zwycięzcami, kimkolwiek by oni byli. Jakążby była panika i dezercja w razie poważniejszego wstrząśnienia?

„Wędrowiec" dawniej tłumaczył czasem, czemu wsiadł właśnie do takiego pociągu i czemu zmienił turę. Teraz tłumaczenie się przestało być i modne i potrzebne. Jest koryto i jest istota przypadkiem dwunożna. Gdzież jej miejsce, jak nie przy korycie? Czy trzeba tu motywacji?

Partje, reprezentujące zasadniczo żywioł osiadły i odpowiedzialny, zostały w ten sposób w znacznej części wysanowane, gdyż nieczystości odpłynęły. Trzeba będzie bardzo uważać, by nie spłynęły z powrotem w razie zmiany konjunktury, bo że będzie ochota, to nie ulega wątpliwości. Chodzi o to, aby nie było już możności.

Typ „wędrowca" cynicznego, nieodpowiedzialnego, goniącego za konjunkturą, jest z punktu widzenia państwowego i społecznego niesłychanie szkodliwy. Zbiorowość, składająca się z koczowników tego rodzaju, nie ostoi się, nie wytrwa, rozleci się w chwili najmniejszego choćby niebezpieczeństwa.

Gdy samowola wypiera prawo, gdy wiara w jednostkę, częściej udana niż prawdziwa, ma zastąpić program, gdy wszystko staje się mgliste, urywane i przypadkowe, tam mnożyć się musi gatunek spekulantów politycznych na krótką metę, łowców konjunktury i paskarzy, tam coraz więcej „wędrowców" politycznych albo całkiem poprostu kanalji wędrownych, „canalia migrans". W. J.

PRAWDA O KASACH CHORYCH

KOMUNIKAT INFORMACYJNY Z KÓŁ OGÓLNO-PAŃSTWOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH

W szeregu pism prowincjonalnych ukazał się jednobrzmiący artykuł o zjazdach Ogólno - Państwowym i Okręgowym Związków Kas Chorych, oraz o rzekomem opanowaniu Kas Chorych przez P. P. S.

Nie wchodząc w sprawy polityczne, któremi Ogólno - Państwowy Związek Kas Chorych, jako reprezentacja ogółu Kas Chorych w Polsce, nie zajmuje się, z obowiązku statutowego, jako przedstawicielstwo interesów Związków Okręgowych Kas Chorych, zmuszeni jesteśmy sprostować szereg rażąco mylnych informacji, zawartych w wymienionym artykule.

Zgodnie z danemi, zamieszczonemi w III. Roczniku Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, **wydanym przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej**, należy stwierdzić, że nie 100, a 46 Kas Chorych zamknęło bilans deficytem 7,8 miljonów zł., przyczem deficyt ten jest jedynie buchalteryjny, jak świadczy o tem suma 81,3 miljonów zł. funduszu zapasowego, który powstaje w przepisany ustawą sposób, z corocznych odpisów 10% od składek, oraz kar, i w bilansach Kas Chorych wykazywany jest po stronie biernej. O ile zaś chodzi o ów faktyczny deficyt, to z górą 60% (4,9 miljonów zł.) dotyczy województw zachodnich, gdzie deficyty te spowodowane zostały nadmiernemi kosztami lekarskiemi.

Nieprawdziwe są również cyfry, dotyczące kosztów administracji, wynosiły one bowiem wedle wymienionego Rocznika, w r. 1926 — 10%, w r. 1927 — 9,8%, w czem uposażenia personalne 8,3%, rzeczowe 1,5%, w r. 1928 koszta administracyjne wynosiły 8,9%, w czem uposażenia personalne 7,4%, rzeczowe 1,5%. Procenty te obliczane są od przypisu składek. Cyfra wymieniona w omawianym artykule 16% kosztów administracji jest zupełnie dowolna i na niczem nieoparta.

O ile zaś chodzi o Zjazdy Okręgowych Związków Kas Chorych i Ogólno - Państwowego Zjazdu, — zwoływanie ich **należy wyłącznie do zakresu działania Zarządów tych instytucji, a terminy ich zostały wyznaczone za wiedzą i zgodą władz państwowych nadzorczych, a zakaz odbycia tych zjazdów nastąpił widocznie w związku ze zmianami personalnemi na stanowisku Ministra Pracy i Opieki Społecznej**, oraz Dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń.

Ogólno - Państwowy Związek Kas Chorych wniósł do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej przez Główny Urząd Ubezpieczeń obszerny, umotywowany protest przeciw zarządzeniom, wydanym w stosunku do Kas Chorych.

TOWARZYSZKI! ZAPISUJCIE SIĘ NA OBOZ LETNI Z. R. S. S.

W **Zawodziu** pod Częstochową otwarty zostanie w dn. 14 lipca r. b. I-szy robotniczy obóz letni Z. R. S. S. dla kobiet.

Obóz, który będzie trwał dwa tygodnie (od 14 lipca do 1 sierpnia), nie będzie miał charakteru wyłącznie instruktorskiego. Będzie on raczej dążył do usprawnienia pod względem technicznosportowym i będzie dawał ogólne wiadomości teoretyczne z dziedziny hygjeny, anatomji, teorji wychowania fizycznego, systematyki, ćwiczeń gimnastycznych, gier sportowysch oraz ogólnych celów i dążeń sportu robotniczego. Uczestniczki umieszczone zostaną w gmachu miejscowej szkoły.

Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego Z. R. S. S., Warszawa, ul. Flory 1 m. 18. Telefon 334-95. Wpisowe wynosi 15 złotych od osoby. Za tę sumę uczestniczka otrzymuje całkowite utrzymanie w obozie, oraz bezpłatny lokal. Koszta przejazdu koleją zwraca ZRSS po ukończeniu kursu. Wpisowe winno być wpłacone bezwzględnie przed rozpoczęciem kursu.

Towarzyszki - członkinie robotniczych klubów sportowych. Szwankuje jeszcze praca sportowa wśród kobiet. Korzystajcie więc z tej jedynej sposobności i zapisujcie się na obóz letni Z. R. S. S.! Wobec bliskiego terminu otwarcia Obozu zgłoszenia muszą być wysłane natychmiast.

Wszelkich informacyj udziela Sekr. Gen. Z. R. S. S., ul. Flory 1, m. 18, tel. 334-95, w godz. 7—8 wiecz.

Towarzyszki, wyjeżdżające na obóz letni do Zawodzia winny się stawić na zebranie informacyjne, które odbędzie się w dniu 12 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Z. R. S. S. ul. Flory 1.

Towarzyszki zamiejscowe winny się stawić w Częstochowie, gdzie na dworcu dyżurny towarzysz udzieli im wszelkich informacyj w sprawie udania się do **Zawodzia.**

ODWOŁANIE ZJAZDU MIĘDZYNARODOWEGO KAS CHORYCH

JAK WYGLĄDA DECYZJA ZARZĄDU OGÓLNO-PAŃSTWOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH I JAKIE SĄ JEJ POWODY?

Na posiedzeniu Zarządu **Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych,** które odbyło się dnia 9 lipca r. b. w sprawie odbyć się mającego we wrześniu r. b. w Warszawie **„Międzynarodowego Zjazdu Kas Chorych"** powzięto następującą uchwałę:

„W roku ubiegłym Zarząd Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych przez swych reprezentantów zgłosił wniosek o zwołanie następnego Zjazdu Delegatów Międzynarodowego Związku Kas Chorych i Kas Wzajemnej Pomocy do Warszawy. Wniosek ten ponowili przedstawiciele naszego Związku w Genewie na posiedzeniu Wydziału Międzynarodowego Związku dnia 18 i 19 marca r. b., działając na podstawie uchwały Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych w Polsce.

Zapraszając Międzynarodowy Zjazd do Warszawy, Zarząd Związku pragnął przedewszystkiem zaznaczyć swą ideową i programową łączność z zadaniami i kierunkiem działalności Międzynarodowego Związku Kas Chorych rozumiejąc, że na węższym terenie, t. j. na terenie Kas Chorych Polski służy tym samym celom i zadaniom, które na szerszym terenie spełnia Związek Międzynarodowy. Tę łączność Zarząd Związku upatruje głównie w tem, że w działalności swej, zmierzającej do ochrony i udoskonalenia instytucyj ubezpieczenia na wypadek choroby za fundamentalną podstawę dalszego racjonalnego ich rozwoju uważał zawsze samorząd tych instytucyj. Pod tym względem Związek nasz był wyrazicielem poglądów i wykonawcą zasad, uznanych przez ogół Kas Chorych w Polsce.

Tymczasem ostatnio zaszły na polu polityki ubezpieczeniowej zmiany, które w znacznej mierze mogłyby w obecnej chwili utrudnić Zarządowi Związku Ogólno-Państwowego wykonanie roli gospodarza tak, jakby on tego pragnął. Dlatego podtrzymując wniosek nasz o odbycie Zjazdu Międzynarodowego Związku Kas Chorych w Polsce, prosimy o odroczenie go do roku następnego".

W tymże samym dniu, w którym uchwałę tę powzięto, zakomunikował ją Zarząd Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych Głównemu Urzędowi Ubezpieczeń.

Zarząd Og. Państw. Zw. K. Chorych uważał za odpowiednie poinformować Wydział Międzynarodowego Związku Kas Chorych ogólnie o zmianach na polu polityki ubezpieczeniowej w Polsce. O ile chodzi o szczegóły, które spowodowały powyższą uchwałę, powszechnie wiadomo jest, że rozpędzono wprost Zjazdy **Okręgowego Związku Kas Chorych** w Warszawie, oraz Zjazd **Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych,** które miały odbyć się w Poznaniu.

Państwowe władze nadzorcze rozwiązują bez najmniejszego powodu wybrane władze Kas Chorych; wstrzymały odbycie wyborów do Rad Kas Chorych w całej Małopolsce Wschodniej, w Radomsku, Olkuszu; nie dopuściły do ukonstytuowania się wybranych władz Kasy Chorych w Sokółce; a nadto zamianowały w całym szeregu Kas Chorych komisarzami ludzi, nie posiadających kwalifikacyj fachowych do ich prowadzenia.

Te wszystkie zarządzenia władz państwowych spowodowały niezawodnie doniosłe i istotne zmiany w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby i **zmusiły** Zarząd Związku Państwowego do odwołania **Międzynarodowego Zjazdu Kas Chorych.**

***

Ogólno - Państwowy Związek Kas Chorych, jako instytucja samorządowa wszystkich Kas Chorych w Polsce, ma statutowy obowiązek przedkładania jedynie protokułów posiedzeń swego Zarządu. Ponieważ jednak w danym wypadku chodziło o odwołanie **Zjazdu Międzynarodowego,** którym władze państwowe ze zrozumiałych względów żywo interesują się, Zarząd Og. Państw. Zw. K. Ch. natychmiast podał swą uchwałę do wiadomości Głównego Urzędu Ubezpieczeń, jako państwowej władzy nadzorczej.

I oto już nazajutrz rano treść owej uchwały, będąca dla Głównego Urzędu Ubezpieczeń urzędową niezawodnie tajemnicą, w dosłownym brzmieniu znalazła się... w redakcji „Głosu Prawdy"!

Ta — by najdelikatniej się wyrazić — bezceremonjalność władzy państwowej w obchodzeniu się z aktami urzędowemi jest miarą pasji, jaka ogarnęła otoczenie p. ministra — pułkownika **Prystora,** który wyobraża sobie, że można bezwzględnie deptać i poniewierać samorząd Kas Chorych, a równocześnie od instytucji tego samorządu wymagać zapraszania do Polski Międzynarodowego Zjazdu Kas Chorych, bez pewności, czy Zjazd ten nie będzie narażony na takie same... akty ze strony policji i p. **Prystora,** jak zjazdy Związków Kas Chorych w Poznaniu.

Że „Głos Prawdy" powzięcie uchwały Zarządu Og. Państw. Zw. Kas Chorych nazywa **„zdecydowanie antypaństwowym krokiem, godzącym w dobre imię Polski"** nikogo nie zdziwi. Pismo to straciło już wszelkie prawo do wydawania komukolwiek patentów na patrjotyzm — czemuż jednak p. minister **Prystor** i jego doradcy nie pomyśleli nad tem, jakie skutki wynikną z ich postępowania?

WIEDZA—TO POTĘGA! POTĘGA—TO WIEDZA!

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

ST. ANDRZEJ RADEK.

Trzeci zamach na Skałłona

SIEDEMNASTOLETNI REWOLUCJONISTA

Z książki przygotowywanej przez tow. A. Radka o Organizacji Bojowej P. P. S.
Redakcja.

Trudno.

Po czteromiesięcznym odsiedzeniu w Fortach za drukowanie „bibuły" nie było już z Piotra pociechy w drukarni. Wstąpił właśnie przed paroma dniami do Bojowej Organizacji w powązkowskiej dzielnicy, i cały świat odrazu mu się przeinaczył.

Drukarnia, matka, jedzenie, słowem wszystko cokolwiek się działo — to jakby mimochodem — coś, na co absolutnie nie warto było zwracać uwagi. Utrwaliła się tylko i świeciła jasnym, wielkim płomieniem — ta walka z caratem.

W tej niesłychanej jasności znikło wszystko — ostał się tylko rewolwer— browning. Przedmiot tak piękny, że trudno mu się dość napatrzeć, a tak miły, że jeszcze nigdy nic w życiu nie obejmowała ręka tak pieściwie, serdecznie i z taką satysfakcją.

Rosła od tego dusza, rosła odwaga i duma. Mężnem stawało się serce.

Jaka więc tu, w drukarni, mogła być robota, kiedy szykował się człowiek na wielkie rzeczy, na walkę o Niepodległość?

Trudno. Nie było roboty.

Zwijał się Piotr — co prawda składał czcionki na winkielaku — ale oczami czytał na maleńkiej książeczce ukrytej na kaszcie — zasłoniętej misternie żelaznemi listewkami. Czytał i uczył się na pamięć:

„Przy pierwszem zajściu z policją lub wojskiem wszyscy uzbrojeni prędko przesuwają się w stronę sołdatów".

— No tak, oczywiście. Im bliżej, tym lepiej—stwierdza w myśli młody bojowiec. Piotr przesuwa żelazną listewkę i czyta dalej:

„Ze środka tłumu nie strzelaj: zranisz towarzyszy. Strzelając, uważaj, by rewolwer wysunąć dalej, niż twarz przed tobą stojącego towarzysza, by go ogniem z boku nie osmalić i nie oślepić".

Ot, mądrość! I cóż tu może być ważniejszego ponad to?

„Szanuj naboje — na wiwat nie strzelaj!"

W książeczce ten rozkaz jest wydrukowany grubemi czcionkami i „Mały" przysięga sobie, że nigdy na wiwat nie będzie strzelał.

„Idąc, nie strzelaj — chybisz. Stań, zmierz, pal i dalej naprzód".

„Małemu" aż się gorąco robi od tych wskazówek. Postanawia bezwzględnie i ściśle stosować się do tych nauk.

„Przy każdem starciu z policją lub wojskiem, staraj się przedewszystkiem zabić oficera lub dowodzącego. Wojsko często po zabiciu oficera cofa się".

Żeby tak zabić Skałłona, wzdycha „Mały". Rany Boskie, żeby tak Skałłona....

Tak marzył, ucząc się sztuki wojennej i pracując zarazem Piotr Jagodziński — „Mały", serdeczny przyjaciel i towarzysz **Henryka Barona.**

Wysoko mierzył, — a że się nie udało, no — trudno.

Narazie wziął udział w zbiorowym pogromie „monopoli" w Warszawie, stosując ściśle wszystkie wyczytane z książeczki **„Wskazówki dla walczących".**

Następnie pod dowództwem Barona — rozbił jeszcze trzy „monopole" — gdzie skonfiskowano paręset rubli.

Na wiwat nie strzela, szanuje naboje — choć go ponosi radosny rewolucyjny zapał.

Otrzymuje rozkaz zabicia rewirowego, i ten już ginie na drugi dzień na ul. Dzielnej. Podczas „krwawej środy" pada z jego ręki jeszcze jeden rewirowy— na Świętokrzyskiej i dwóch stójkowych na Żytniej i Dobrej. W dwa tygodnie potem strzela tu jeszcze do agenta „ochrany".

Wreszcie Skałłon!

Zaczynają się iścić marzenia młodziutkiego rewolucjonisty, terminatora drukarskiego.

Organizacja Bojowa otrzymała wiadomość, że Skałłon ma jechać do pułku saperów na Powązki.

Henryk Baron miał wtedy rzucić bombę. Jagodziński stanowił pomoc i ochronę, ale przysięgał sobie, że jeżeli, w razie czego... i bomba by zawiodła — to „stanie, wyceluje i strzeli". Przypomniał sobie „wskazówki" wyczytane i postanowił wykorzystać te wiadomości!

Ale zamach się nie udał. Skałłon wcale nie pojechał Wolał siedzieć na Zamku. Brał następnie „Mały" udział w wyprawie na urząd gminny w grójeckiem, gdzie skonfiskowano blankiety paszportowe, i wreszcie nowa wyprawa na Skałłona, który miał wracać z Petersburga.

Jagodziński już był znany Wydziałowi Bojowemu, jako bojowiec nieustraszonej odwagi, wysoce ideowy i równie skromny. Posiadał więc cnoty, które go wyróżniały i dlatego spotkał go zaszczyt, że został przydzielony do oddziału wyznaczonego do dokonania zamachu na jenerał - gubernatora warszawskiego, głównego kata i kierownika carskiej administracji.

Zamach na pociąg wiozący Skałłona zorganizowany był w dwóch miejscach. Pod Wilnem, a w razie gdyby się nie udał — pod Warszawą.

Do Wilna wyjechał Montwiłł - Mirecki, Mańkowski „Ludwik" — i Owczarkówna Zośka (obecnie żona Jagodzińskiego). W Wilnie miano rzucić z mostu kosz z bombami na pociąg wiozący Skałłona, i w ciągu całego tygodnia — Owczarkówna przebrana za przekupkę, dźwigała na most ciężki kosz z cukierkami, przykrywającemi bomby.

Całemi dniami siedziała dziewczyna na tym moście nad koszem „cukierków" i przy każdym nadchodzącym pociągu, z bijącem sercem, oczekiwała sygnału, aby z góry rzucić na pędzący pociąg ów kosz z „cukierkami".

Tymczasem ktoś czasem kupił za kopiejkę, dwie, parę cukierków, a czasem podszedł policjant i na odczepnego dostał parę i jeszcze na dodatek piernika, aby nie pyskował; — pociągi co chwila dudniły pod mostem i za każdym razem mocno, mocno zdecydowanie, rozpaczliwie biło serce Zośki, a wierne Wolności oczy jej, wbite w jeden punkt, oczekiwały umówionego sygnału.

Oto znowu z głuchym szumem i łoskotem przeleciał pociąg, a po chwili przyszedł Montwiłł — blady z pałającemi oczami i rzekł:

— Wracajmy. Zapóźno dali wiadomość. Tym oto pociągiem — teraz pojechał.

Zdawało się Zośce, że już tego kosza nie doniesie do domu — taki był ciężki,.. taki strasznie ciężki...

A w Warszawie otrzymano już depeszę i natychmiast wyruszył na spotkanie pociągu oddział bojowców pod dowództwem Arciszewskiego, a w parę minut drugi pod dowództwem instruktora „Maćka" Salkiewicza.

(D. c. n.).

ZDARZENIA I LUDZIE

KROL BANDYTOW

'AL CAPONE Z CHICAGO.

Historja najprawdziwsza.

Urodził się Al Capone we wschodniej dzielnicy Nowego Yorku. Wyrósł na ulicy, wśród brudu wielkomiejskiego. Był jednym z wielu opryszków stołecznych.

Wkrótce po wojnie, w wieku lat 25, trafił do Chicago. Stał się członkiem bandy, przemycającej piwo. Był przyjacielem Johna Torrio, wspólnika Big Jim'a Colissimo, właściciela pewnego słynnego kabaretu na południu miasta. Jim'a którejś nocy zamordowano, i John objął po nim spadek: stanął na czele bandy przemytników. Miał rywala na północy Chicago, Dean'a o'Banion. Pewnego dnia Dean'a znaleziono zastrzelonego na ulicy. John stał się władcą i południa i północy, a Al Capone był jego gwardzistą przybocznym.

John Torrio, po paru latach, syt chwały i pieniędzy, poszedł na emeryturę. Al Capone przypadło dziedzictwo po Johnie.

Przystojny, wesoły, towarzyski, Al Capone był lubiany. Kochał swą żonę i dziecko. Ale konkurentów ścigał bezwzględnie.

Joe Howard, jeden z królików kryminalnych, został zasztyletowany w szynku, w którym Capone miał udział. Policja wiedziała, że to sprawka Al'a. Ten najspokojniej w świecie poszedł do komisarjatu policji i oświadczył, że nic nie wie o zbrodni.

Od tego czasu sława Al Capone rosła z dnia na dzień. Pisma zaczęły się nim interesować. Nikt chyba w całych Stanach nie był posądzony o tak wielką ilość zbrodni; nigdy chyba kryminalista z tak bogatą listą podejrzeń nie unikał sprawiedliwości tak długi czas.

Legenda otoczyła Al Capone. Nigdy on się nie ukrywał. Często bywał aresztowany, ale go zawsze wypuszczano na wolność. Nigdy nie dowiedziono mu zbrodni. Policja zawsze wiedziała, w jakiej zbrodni Capone jest zamieszany — ale jego „alibi" było zawsze bez zarzutu i czyjeś tajemnicze wpływy zawsze go broniły.

Capone zapanował nad całym południem i jego luksusowy, opancerzony samochód był znany całej ludności.

Niejaki Weiss, który stanął na czele bandy Północy po O'Banion, ośmielił się najść Południe — t. zn. sprzedawać „szmuglowany" alkohol w „sferze wpływów" Capone. Któregoś dnia, kiedy Capone odpoczywał na Florydzie, Weissa zastrzelono w Chicago.

'A kiedy Capone w miesiąc później odbywał sobie przyjemną podróż po górach Colorado, na samochód jego padło kilkaset strzałów w wąwozie pod Hot Springs. Weissa przyjaciele szukali zemsty, ale Capone ocalał.

Po powrocie do Chicago, Capone usiłował zawrzeć pokój z rywalami. Rozejm trwał krótko. Strzelanina po ulicach Chicago trwała nadal. Wynalazł nowe źródło dochodu. „Zaopiekował" się pralniami, które mu musiały opłacać haracz, jeżeli nie chciały, aby sklepy były obrzucane bombami, a rzeczy oddane do prania — niszczone. Ostatecznie Capone stał się spólnikiem wielkiej spółki pralni chemicznych.

Policja wiedziała o tem wszystkiem, ale Capone miał przyjaciół i w policji i w zarządzie miasta. Dopiero ostatnie zmiany w policji chicagowskiej i próby zmiany systemu korupcji i „współpracy" z kryminalistami pozwoliły na energiczną walkę z wszechwładnym Capone.

Dziś siedzi on w wiezieniu oskarżony o szereg zbrodni. Czy na długo?

J. S.

DLACZEGO?

LOJALNOŚĆ W WALCE POLITYCZNEJ

P. redaktor naczelny wileńskiego **„Słowa"** postawił nam w numerze wtorkowym swego pisma zarzut, że **„Robotnik"** przestaje przestrzegać „europejskości", przestaje „stosować się liberalnie" do poglądów przeciwnika, t. zn. ufać **ideowym pobudkom** myślenia i występowania publicznego przedstawicieli innych obozów.

Nie sądzę, aby ten zarzut był słuszny. Przypuśćmy jednak na chwilę, że odpowiada on w zupełności prawdzie. I w jednym i w drugim wypadku warto powiedzieć otwarcie parę rzeczy, dojrzałych oddawna do powiedzenia.

Niech p. redaktor **„Słowa"** weźmie do ręki roczniki **„Głosu Prawdy"**, kilka kolejnych numerów **„Przedświtu"**, rocznik **„Dnia Polskiego"**, **„Ziemi Lubelskiej"** i nawet... swoje własne **„Słowo"**. Niech przeczyta z pewną dozą uwagi różne artykuły wstępne, notatki, feljetony, i t. p. Znajdzie tam jeden stały, ustawiczny ton wobec ludzi, którzy... myślą inaczej: **odsądzanie od czci i wiary jednostek, odmawianie ludziom, co lata spędzili na katordze i w akcji niepodległościowej — choćby cienia patrjotyzmu, pomawianie ich o „antypaństwowość", o chęć szkodzenia Polsce za pieniądze... obcych mocarstw;** poszczególny wypadek nadużycia przez jakiegoś posła mandatu, wypadek z reguły niesprawdzony, bywał z reguły właśnie używany ze względów taktyczno - politycznych dla stawiania pod pręgierz **wszystkich posłów**, jako takich, i t. d., i t. p.

Kto zatruł w Polsce całe życie polityczne? Kto doprowadził do tego, że pisanie o przeciwniku ideowym, jako o łajdaku albo w najlepszym razie głupcu, stało się obyczajem nieomal powszechnym?

A teraz prosimy porównać roczniki **„Robotnika"** z rocznikami pism wymienionych i oświadczyć uczciwie, z ręką na sercu, **na czyją korzyść wypadnie porównanie?**

Niektórzy dziennikarze „sanacyjni" wyobrażają sobie, że napisanie o kimś, że ten ktoś jest „zdrajcą", „zbrodniarzem", „agentem bolszewickim", — to jest taki miły „dowcip" dla „podniecającego" stylu. A tymczasem rzeczywistość wygląda zgoła inaczej.

I nie o to wcale chodzi, byśmy się mieli zbytnio „przejmować" inwektywami i oszczerstwami. My tylko **straciliśmy szacunek** dla ogromnej większości naszych przeciwników z obozu „sanacji". Szacunek dla siebie **oni sami nam odebrali.**

S. K.

NA ZLOT WIEDENSKI

WCZORAJ WIECZOREM ODJECHAŁ Z WARSZAWY POCIĄG SPECJALNY, WIOZĄCY DELEGACJĘ MŁODZIEŻY POLSKI, ESTONJI, ŁOTWY I PRUS WSCHODNICH

W dniu wczorajszym opuścili Warszawę nasi młodzi towarzysze **Turowcy**, udający się wraz z towarzyszami z **„Cukunftu"** i **„Frajhajtu"** oraz przejeżdżającymi przez Polskę towarzyszami z Prus Wschodnich, Estonji i Łotwy — na Międzynarodowy Zlot Młodzieży Socjastycznej w Wiedniu.

NA DZIEDZIŃCU REDAKCJI „ROBOTNIKA".

Od godziny 6 wieczór zaczęli się odjeżdżający towarzysze gromadzić na dziedzińcu redakcji **„Robotnika"**, której balkony ubrane były czerwonymi sztandarami.

Przybyli, prócz delegacji warszawskiej organizacji młodzieży T. U. R., liczącej z górą 100 osób, młodzi towarzysze z bundowskiej organizacji **„Cukunft"** — stu delegatów, w organizacji **„Frajhajt"** — 70 delegatów, 30 towarzyszów i towarzyszek niemieckich z Prus Wschodnich i 30 estończyków i łotyszów.

Prócz tego dziedziniec redakcji **„Robotnika"** i ul. Warecką zapełnili towarzysze, którzy przybyli bardzo tłumnie, by pożegnać odjeżdżających na Zlot.

POŻEGNANIE ODJEŻDŻAJĄCYCH.

Gdy odjeżdżający towarzysze ustawili się w karnym ordynku odśpiewano hymn młodzieży robotniczej poczem pożegnał odjeżdżających w im. **C. K. W. P. P. S.** tow. pos. **Niedziałkowski.**

PRZEMÓWIENIE TOW. NIEDZAŁKOWSKIEGO.

W imieniu CKW. PPS. żegnam serdecznie wszystkich towarzyszów odjeżdżających na Zlot do Wiednia. Spotkacie się w Wiedniu z młodzieżą socjalistyczną wszystkich krajów, powiedźcie jej, że PPS. wierzy i ufa w swe zwycięstwo, że wzięła na swe sumienie odpowiedzialność za losy demokracji w Polsce.

Jedziecie na Zlot wespół z towarzyszami żydowskimi i niemieckimi. Jesteście tem młodem pokoleniem, które zasypuje przepaści wykopane przez wszystkie nacjonalizmy w Polsce. Pracować będziecie wspólnie, w coraz to serdeczniejszem zespoleniu z tą pewnością, że niepodległa Polska musi być w przyszłości Polską socjalistyczną.

Niech żyje Socjalizm!

NA DWORZEC!

Po przemówieniu tow. **Niedziałkowskiego** wśród okrzyków na cześć PPS. i innych partyj socjalistycznych w Polsce — pochód wyruszył na dworzec.

Z rozwiniętymi czerwonymi sztandarami, z śpiewem pieśni robotniczych na ustach pochód przeszedł ul. Warecką, Sienkiewicza i Marszałkowską na dworzec, gdzie oczekiwał na odjeżdżających specjalny pociąg.

ODJAZD.

Zajęcie miejsc w wagonach odbyło się w największym porządku. Pociąg był dosłownie oblężony przez towarzyszów, którzy przybyli na dworzec, by pożegnać odjeżdżających.

O godz. 8.33, pociąg, przybrany czerwonemi chorągwiami, ruszył z dworca, wśród dźwięków hymnu młodzieży robotniczej.

W dniu wczorajszym towarzysze z Niewał się na większych stacjach, gdzie wsiadali towarzysze z prowincji, udający się na Zlot do Wiednia.

***

W dniu wczorajszym towarzysze z Niemiec, Łotwy i Estonji wysłuchali, w gmachu sejmowym odczytu tow. pos. **Czapińskiego** o sytuacji politycznep w Polsce, poczem złożyli wizytę marszałkowi Sejmu, tow. **I. Daszyńskiemu.**

KOGRES MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży odbędzie się bezpośrednio po Zlocie Międzynarodowym w Wiedniu w dn. 16 — 18 lipca.

W skład delegacji polskiej wchodzą towarzysze:

Stanisław Dubois, Ludwik Cohn, Stanisław Garlicki, Eugenja Pragierowa, Tadeusz Dobrowolski.

KRONIKA POLITYCZNA

ROZWIĄZANIE TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH UKRAIŃSKICH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Wojewoda lwowski rozwiązał w ostatnim czasie kilka ukraińskich towarzystw gimnastycznych **„Sokił"** i towarzystw straży ogniowej **„Łuh"** na terenie tego województwa, z powodu „przekroczenia statutowego zakresu działania."

PRZED ELEKTRYFIKACJĄ 6 WOJEWÓDZTW. — BADANIE ZARZUTÓW I ZASTRZEŻEŃ.

Korespondent agencji PRESS donosi z Krakowa: W województwie krakowskiem pod przewodnictwem wojewody dr. **Kwaśniewskiego** odbyło się wymagane ustawą dochodzenie administracyjne w sprawie udzielenia firmie **W. A. Harriman et Co. Inc.** uprawnienia rządowego na elektryfikację 6 województw. Jak wiadomo, teren koncesyjny ma obejmować w całości województwo krakowskie i kieleckie, częściowo zaś lwowskie, lubelskie, łódzkie i warszawskie, co stanowi około 25 proc. terytorjum Państwa.

Celem rozprawy w woj. krakowskiem było zbadanie dopuszczalności i celowości uprawnienia przez wysłuchanie zarzutów, żądań i zastrzeżeń ze strony zainteresowanych sfer. Największa liczba zastrzeżeń obejmowała zagwarantowanie poszczególnym przedsiębiorstwom lub gminom przysługujących im obecnie praw. Przedstawiciele **Harrimana** wyjaśnili na końcu, że prawie we wszystkich przypadkach poszanowanie praw wymienionych sfer jest zabezpieczone zarówno w obowiązujących obecnie ustawach, jak i w samym tekście projektowanego uprawnienia. W innych przypadkach reprezentanci firmy wyrazili gotowość uwzględnienia wypowiedzianych dezyderatów. Przedstawiciele kopalń i większych elektrowni publicznych z Zagłębia Węglowego występowali przeciwko udzieleniu **Harrimanowi** prawa wyłączności w okręgu węglowym. Jak się dowiaduje korespondent Agencji PRESS — wynik rozprawy prześle wojewoda krakowski wraz ze swym wnioskiem do Ministerjum Robót Publicznych. (PRESS)

RZĄD POPIERA DROŻYZNĘ. PODWYŻKA CENY CUKRU O 10%.

Min. Spraw Wewn. wydało rozporządzenie w sprawie nowej kalkulacji cen cukru.

W związku z tem cena cukru od dn. 8 lipca b. r. podwyższona zostaje o 10%. t. j. za 1 q. loco Poznań zł. 146.15 bez kosztów zmiennych, któremi są t. zw. „parytet Poznań", koszty własne, oraz zarobek hurtownika i detalisty.

WIZYTA MINISTRA FRANCUSKIEGO.

Min. Spraw Zagr. zostało powiadomione, że zapowiadana już od dłuższego czasu wizyta francuskiego ministra przemysłu i handlu George Bonfous nastąpi około 15 września r. b.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

NA MIELIŹNIE.

Statek niemiecki „Walter Leonhardt", który przed kilku dniami opuścił Gdańsk z ładunkiem węgla przeznaczonym do Helsinki (Helsigfors) wjechał wczoraj w pobliżu Wisły w miejscowości Oesel na mieliznę. Przypuszczają, że niema ratunku dla statku. Załoga jednakże składająca się z 16 osób jest uratowana.

AMANULLAH JEDZIE DO RZYMU.

Amanullah wraz z rodziną odjechał z Marsylji do Rzymu.

CHOROBA LORDA BALFOURA.

Według doniesień dzienników z Londynu, zaszło w stanie zdrowia lorda Balfour'a, liczącego obecnie 81 lat, znaczne pogorszenie, dające powód do obaw.

PRZEGLĄD PRASY

Zlot młodzieży w Wiedniu. Błazeństwa „Głosu Prawdy".

Wczoraj wieczorem wyjechali uczestnicy polscy na Zlot młodzieży robotniczej do Wiednia. Do ostatniej niemal chwili nie wiedziano, czy do Wiednia pojadą; trudności paszportowe, wizowe, kolejowe piętrzyły się przed organizatorami wycieczki polskiej, którzy nadludzkich używali wysiłków, aby wszystko było w porządku na czas odjazdu. Nie bacząc na wszystkie te przeszkody, blisko 600 osób wyruszyło z Polski do czerwonego Wiednia, i grupa polska będzie jedną z liczniejszych.

Z okazji Zlotu **„Głos Prawdy"** pozwolił sobie na łobuzerski, nieprzyzwoity wybryk, rzadki nawet w tem mało wybrednem piśmie.

„Głos Prawdy" biorąc asumpt z onegdajszego artykułu tow. **Czapińskiego** „wykpiwa" grupę polską na Zlot, dlatego, że jest tak nieliczna:

„Ileż właściwie tych piskląt „idzie" czy „jadzie" do Widnia? Posłuchajmyż samej matki: „w liczbie 260 „turowców" znajdzie się „coś około" 70 towarzyszek i „trochę" osób starszych". Mniej więcej posługując się metodą smoczka dziecięcego, a więcej ołówkiem, odejmijmyż od 260 — siedmdziesiąt towarzyszek i „coś około tego" osób starszych, a otrzymamy „coś około" aż stu dwudziestu młodzianków, aż stu dwudziestu na całą Polskę..."

Mało to dla **„Głosu Prawdy"**. Istotnie, mało, chociaż nie tak mało, jak wyliczył figlarny skryba pisma, którego sam tytuł obraża prawdę.

A wie **„Głos Prawdy"** dlaczego tak mało?

Skąd może dziennikarz z subsydjowanego dziennika wiedzieć, że nawet te kilkadziesiąt złotych — kosztów podróży do Wiednia, to suma, niedostępna dla ogromnej większości robotników polskich.

Gdybyśmy wiedzieli zgóry, że **„Głosowi Prawdy"** tak zależy na tem, aby grupa polska była liczną, porozumielibyśmy się z wpływowymi panami z jego redakcji o wydatne podwyższenie płac robotniczych, o zniesienie wielu ograniczeń administracyjnych i t. p. — a wtedy czerwonych turowców pojechałyby tysiące! Polska zaimponowałaby nawet czerwonemu Wiedniowi.

Czy **„Głos Prawdy"** byłby wtedy zadowolony?

Wycieczki ministerjalne zagranicę.

My nie mamy tych kłopotów co **„Głos Prawdy"** jeżeli idzie o podróże zagraniczne przyjaciół organu pułkowników. Bo i p. **Sławek** i p. premjer, i wielu innych wyjechało sobie zagranicę i ta „delegacja" jest liczna, godna i zasobna.

„Przegląd Wieczorny" jakoś nieswojo czuje się z powodu tej epidemji urlopów i tłomaczy swoim czytelnikom:

„Podobnie jak we wszystkich państwach i u nas szef rządu i część ministrów korzystają z wypoczynku lub też przeprowadzają kurację po całorocznej pracy.

Jak najdalej od polityki, od zgiełku i krzyku codziennego, od natrętnych pytań, biadań, — poto by odpocząć jaknajlepiej i nabrać nowych sił do dalszej pracy — oto hasło zarówno członków rządu, mężów stanu i polityków tego czy innego obozu."

Słusznie. P. **Świtalskiemu** również należy się odpoczynek. Nie odmawiamy p. **Świtalskiemu** prawa wyjazdu zagranicę.

Ale wolno nam domagać się jednakowej miary dla wszystkich. Premjer samochodem z całą świtą jedzie do Biarritz— a paszportów nie wydaje się, bo trzeba powstrzymać odpływ walut zagranicę. Inni ministrowie spieszą za premjerem— a arcyrządowy **„Czerwoniak"** ryczy:

„Czy panowie z magistratu wyrzekną się wyjazdów zagranicę? Akcja samowystarczalności w Polsce nie znajduje jakoś oddźwięku w magistracie."

Rozlega się wszędzie hasło popierania uzdrowisk krajowych — a najwyżsi dygnitarze wolą uzdrowiska zagraniczne!

I to wszystko nazywa się „sanacją moralną", wychowywaniem społeczeństwa w duchu państwowym.

I w takich okolicznościach **„Głos Prawdy"** śmie „kpić" sobie z wycieczki robotników polskich do Wiednia!

Wspólny front endecko-„sanacyjny".

Dogadali się. **„Gazeta Warszawska"** rozkochała się w p. **Prystorze.** Nareszcie znienawidzone przez endecię Kasy Chorych będą „oczyszczone". Wczoraj **„Gazeta"** już wyszykowała „donos" na tow. **Dratwę** do nowego komisarza pow. Kasy Chorych.

A onegdaj obszarnik endecki p. **Gierlicz** w **„Kurjerze Warszawskim"** poucza jak można zniszczyć znienawidzony Zw. Rolny. Nie rokować z nim, lecz z sanacyjnym bebesowskim związkiem.

Politycznie jeszcze się dąsają na siebie. Ale klasowo już idą razem. Wspólny front endecji i sanacji już powstał; obie jednakowo posłusznie idą w kieracie kapitału.

S.

JULJAN FAŁAT

(Wspomnienie pośmiertne)

Wielki czarodziej z Bystrej zakończył swe życie — bogate w plony i niezwykłe. Opowiadałem je już tutaj kiedyś (15 i 22 listopada 1926 r.): dzisiaj przypomnę je jeszcze pokrótce.

Urodził się jako syn wiejskiego organisty 30 lipca 1853 r. w Tuligłowach, w województwie lwowskiem.

Młodość miał twardą i ciężką, pełną wyrzeczeń. Jako chłopiec pasał krowy. Do nauki wielkiej ochoty nie miał, za to tem większą — do malarstwa. Udało mu się też postawić na swojem i wstąpić do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Później, za granicą, pracując jako ilustrator dla czasopism, uzupełnia swe wykształcenie artystyczne.

Utwory jego zdobywają uznanie. Podróże po Włoszech i Hiszpanji, wreszcie wielka podróż dokoła świata wyostrzają jeszcze bardziej jego wrażliwość. Gdy wraca z tych podróży do kraju, jest już malarzem znanym. Podczas jednego z pobytów w Nieświeżu, u książąt Radziwiłłów, poznaje niemieckiego następcę tronu, późniejszego cesarza Wilhelma II. Znajomość ta miała później dla Fałata skutki doniosłe. Wilhelm II, po wstąpieniu na tron, powołał go do Berlina, w charakterze swego malarza nadwornego. Kilka lat spędza Fałat w Berlinie, biorąc żywy udział w tamtejszem życiu artystycznem. Zostaje członkiem berlińskiej Akademji Sztuk Pięknych. Tutaj też maluje z jeszcze kilkoma malarzami polskimi olbrzymią panoramę p. t.: „Przejście armji Napoleona I przez Berezynę".

W r. 1895 Fałat zostaje dyrektorem krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Dzięki jego staraniom zostaje ona wkrótce potem przemianowana na Akademję. Jako organizator i reorganizator Akademji Krakowskiej Fałat położył zasługi olbrzymie. Usunął wielu starych profesorów, powołał nowych, młodych: Stanisławskiego, Wyczółkowskiego. Axentowicza, Malczewskiego, Wyspiańskiego, Mehoffera, Pankiewicza... Dzięki niemu Akademja Krakowska była w końcu XIX w. jedną z najbardziej postępowych akademij w Europie. — Ustąpił z tego stanowiska w r. 1910.

W Polsce niepodległej był pierwszym, po zniesieniu osobnego ministerjum, dyrektorem Departamentu Sztuk i Kultury.

„Wielki akwarelista", „malarz śniegów", „malarz łowów": oto kilka określeń potocznych, które ustaliły się w stosunku do Fałata. Określenia te są w znacznej mierze słuszne. Wprawdzie nie w tym sensie, żeby Fałat gorzej malował olejno lub pastelem: posługiwał się on temi technikami równie świetnie, jak akwarelą ;ale w tym sensie, że potrafił on, jak nikt inny u nas, wydobyć z techniki akwarelowej wszystkie jej bogate zasoby i możliwości. Pod względem lekkości, świeżości i blasku akwarele jego mają mało sobie równych.

Mało sobie równych mają również obrazy Fałata, przedstawiające wszelkie epizody, prologi i epilogi łowów: wyjazdy wczesnym rankiem skrzypiącą furmanką lub saniami, z nabitą fuzją i parą wyżłów; odpoczynki i postoje, posiłki przy ogniu; obławy i naganki; powroty z łupem. Ludzie i zwierzęta są w nich ujęci z precyzją i spostrzegawczością niezwykłą. Niemniej cudownie jest w nich oddane życie przyrody, poezja borów i lasów, moczar i trzęsawisk o różnych porach dnia i roku.

Mieczysław Wallis.

TELEGRAMY

ŁODZ PODWODNA „L 69" USIŁUJE NAWIĄZAĆ KOMUNIKACJĘ Z „H. 47"

LONDYN. 10 lipca. (PAT). Uratowani marynarze z łodzi „H 47" stwierdzają, że komenda łodzi zdołała w chwili katastrofy pozamykać drzwi hermetycznie. Z tego wynikałoby, że znajdujący się w łodzi żyją. Zeznania marynarzy nie są jednak miarodajne, jako oparte na przypuszczeniach. W tym wypadku załoga łodzi „H. 47" nie mogła utrzymać się przy życiu dłużej nad kilka godzin. Dzisiaj łódź podwodna „L 69" opuściła się na dno w miejscu katastrofy i usiłowała nawiązać komunikację przy pomocy telegrafu dźwiękowego. „L 69" nie otrzymała jednak żadnej odpowiedzi. Okazuje się, że głębokość morza w tem miejscu wynosi 300 stóp. Jest więc wątpliwem, czy nurek będzie mógł dotrzeć do dna. Oficer z łodzi podwodnej „L 12" podporucznik Hicks w chwili upadku do wody schwycił się siatki drucianej, którą częściowo zerwał, lecz trzymał się jej jakiś czas, gdy łódź wskutek zderzenia zanurzyła się głęboko w wodę.

SLEDZTWO W SPRAWIE SPISKU WOJSKOWEGO W RUMUNJI

BUKARESZT, 10 lipca. (PAT). Śledztwo w sprawie przygotowywanego spisku trwa w dalszym ciągu. Stwierdzono, że b. pułk. August Stoica, usiłował od 2-ch miesięcy stworzyć organizację t. zw. faszystowską. Syn jego inż. Stoica, kierownik oddziału w warsztatach aeronautycznych przy Arsenale Wojskowym wszedł do tej organizacji i wciągnął do niej 4-ch niższych oficerów oraz kilku pracowników warsztatów. Władze były poinformowane o należeniu ich do organizacji. Ostatnio przywódcy organizacji zwołali 2 nocne zebrania, na które członkowie jej mieli się stawić z bronią. Ponieważ sprzeciwiało się to obowiązującym ustawom, władze zarządziły w ubiegłą sobotę aresztowanie członków organizacji. Aresztowano ogółem 28 osób, w tej liczbie 2-ch inżynierów, 1 b. pułkownika, 4-ch niższych oficerów, 10 majstrów, 3 podmajstrzych i 8 robotników.

MANIU PRZEPROWADZI REFORMĘ ADMINISTRACJI

Berlin, 10 lipca. (PAT). Różnice poglądów między rządem Maniu a Radą Regencyjną w sprawie ustawy o reformie administracji zostały dziś zlikwidowane. Konflikt zażegnany został w drodze kompromisowej, przez co, jak się zdaje, grożący kryzys rządowy został usunięty. Rada Regencyjna dziś jeszcze udzieli swego zezwolenia na przedłożenie projektu w parlamencie.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE W SPRAWIE OBYWATELSTWA

Paryż, 10 lipca. (PAT). W ambasadzie japońskiej odbyło się w sobotę pod przewodnictwem ambasadora Adatci'ego, obecnego prezesa Rady Ligi Narodów i referenta do spraw mniejszościowych w Radzie, oficjalne otwarcie rokowań polsko - niemieckich w sprawie obywatelstwa, w myśl raportu, przyjętego dnia 15-go czerwca r. b. na posiedzeniu Rady Ligi w Madrycie i tyczącego się ugody, zapadłej między rządem polskim a rządem niemieckim, co do bezpośrednich rokowań w kwestjach, poruszonych w petycji posłów niemieckich w Polsce, Naumana i Graebe.

Wobec niemożebności utrzymania przewodnictwa przez cały czas trwania rokowań, p. Adatci, zgodnie z przysługującemi mu, na podstawie decyzji Rady uprawnieniami, oddał obecnie przewodnictwo efektywne p. Kaeckenbeckowi, prezesowi Trybunału Rozjemczego na Górnym Śląsku, pod którego przewodnictwem odbywały się w 1924 r. rokowania polsko - niemieckie w sprawie obywatelstwa, zakończone konwencją wiedeńską.

LOSY DYKTATORA

ATENY, 10 lipca. (PAT). Parlamentarna komisja śledcza wyraziła swą zgodę na zwolnienie za kaucją generała Pangalosa.

HISZPANSKO-FRANCUSKI TRAKTAT PRZYJAŹNI

Paryż, 10 lipca. (PAT). Briand oraz ambasador Hiszpanji w Paryżu Quinones de Leon podpisali traktat przyjaźni i rozjemczy pomiędzy Hiszpanją a Francją. Po zakończeniu uroczystości składania podpisu Briand oświadczył, że żadnego traktatu nie podpisywał z większą przyjemnością.

PRZED ZWOŁANIEM KONFERENCJI LIKWIDACYJNEJ

Berlin, 10 lipca. (PAT). „Vosische Zeitung" donosi, że na czele delegacji niemieckiej na konferencję likwidacyjną stanie kanclerz Rzeszy Herman Müller. W stanie zdrowia kanclerza, bawiącego obecnie w miejscowości kąpielowej Mergentheim, nastąpiło polepszenie tak, iż będzie on mógł uczestniczyć w pracach konferencji. W skład delegacji niemieckiej na konferencję likwidacyjną wejdą pozatem ministrowie: dr. Stresemann, dr. Curtius i dr. Wirth.

PIERWSZE GŁOSOWANIE NAD POPRAWKĄ W IZBIE GMIN

Londyn, 10 lipca. (PAT). W dzisiejszem głosowaniu Izby Gmin nad poprawką konserwatystów do odpowiedzi na mowę tronową, zarzucającą rządowi brak jasnego wypowiedzenia się o stanowisku rządu w kwestji przedłużenia przepisów preferencyjnych i ceł ochronnych McKenny, Izba poprawkę odrzuciła 340 głosami przeciw 220 za poprawką. Klub liberalny głosował z labourzystami, dając rządowi większość 120 głosów. Od głosowania powstrzymało się 7 deputowanych niezależnych.

WYROK NA INICJATOROW ZAMACHU NA WALDEMARASA

KOWNO. 10 lipca (PAT). Sąd polowy w Kownie rozpatrywał w dniach od 4 do 8 lipca sprawę czterech inicjatorów zamachu na Waldemarasa, mianowicie Myszliusa, Pawilcziusa, Schatza i Czepenasa. Sąd skazał Myszliusa na dożywotnie ciężkie więzienie, Pawilcziusa— na 15 lat, Schatza na 6 lat, i Czepenasa na 4 lata ciężkiego więzienia.

PRZECIW REFORMOM SZACHA PAHLAWIEGO

WIEDEŃ, 10 lipca. (PAT). „United Press" donosi z Teheranu, ze przeciwko zamierzonym reformom szacha Pahlawiego wybuchła obecnie rewolucja w Persji. Policja aresztowała jednego z ministrów, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, pod zarzutem uczestniczenia w spisku przeciwko rządowi. Są dowody na to, że spiskowcy mieli zwolenników wśród całego szeregu wysokich urzędników państwowych.

ODROCZENIE POLSKICH LOTOW TRANSATLANTYCKICH

Jak się dowiadujemy, spodziewane z dnia na dzień odloty transatlantyckie polskich lotników, majorów Kubali i Idzikowskiego, oraz Klisza i kpt. Kowalczyka, zostały narazie zaniechane z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, panujących od kilku dni nad oceanem Atlantyckim. Z chwilą poprawienia się pogody lotnicy Klisz i kpt. Kowalczyk wyruszą z Medjolanu do Balldonel w Irlandji, skąd mają startować do lotu przez Atlantyk.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁODŹ

MAGISTRAT UNIEWAŻNIŁ UMOWĘ O DOSTAWĘ KOSTKI GRANITOWEJ

Magistrat m. Łodzi na posiedzeniu w dniu 9 b. m., odbytem pod przewodnictwem tow. wiceprezydenta dr. Wielińskiego, rozpatrzywszy warunki umowy zawartej z przedstawicielstwem hadlowem Z. S. S. R. na dostawę 7.500 ton kostki granitowej i stwierdziwszy, że oferent nie dotrzymał warunków umowy, przewidzianych w jej pargr. 1—4. — uchwalił w myśl paragr. 7 tejże umowy, uznać ją za rozwiązaną z winy przedstawicielstwa handlowego Z. S. S. R. Jednocześnie postanowiono zawiadomić wspomniane przedstawicielstwo handlowe, że dostarczona dotychczas ilość kostki granitowej pozostaje do jego dyspozycji.

W warunkach umowy z Magistratem przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. zobowiązało się było dostarczyć magistratowi w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu b. roku conajmniej po 2.000 t. kostki, resztę zaś — w miesiącu wrześniu. Już w pierwszem jednak miesiącu, t. j. w czerwcu — dostarczono zaledwie 430 t., czyli piątą część obowiązującej ilości, zaś do dnia dzisiejszego ogółem tylko 634 t. Ponieważ kontrahent magistratu zobowiązał się ściśle przestrzegać wszystkich warunków umowy, a nie dotrzymał jej już u samego wstępu, Magistrat uznał za słuszne rozwiązać umowę z winy kontrahenta.

***

Decyzja Magistratu socjalistycznego kładzie kres jednej z najpotworniejszych plotek, jakie szerzono ostatniemi czasy z kół „sanacyjnych" w ich walce przeciwko samorządowi m. Łodzi.

Nie od rzeczy będzie zauważyć, że podobne umowy z przedstawicielstwem handlowym Z. S. S. R. zawierały uprzedni magistraty Warszawy, Poznania i Wilna.

UROCZYSTOSC NA ZAMKU

ZIEMIANIE OBJĘLI KIEROWNICTWO KÓŁEK DROBNYCH ROLNIKÓW

Wczoraj o godz. 12-ej w poł. odbyło się na Zamku pierwsze uroczyste posiedzenie Rady zunifikowanych organizacyj rolniczych **C. T. R. i Centr. Zw. Kółek Rolniczych,** które po zunifikowaniu przyjęły nazwę **Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.**

Posiedzenie zaszczycił swoją obecnością **Prezydent Rzplitej.** Obecni również byli ministrowie: Rolnictwa p. **Niezabytowski** i Reform Rolnych p. **Staniewicz.**

W posiedzeniu wzięli udział prezesi C. T. R. pp. **Kazimierz Fudakowski, Rudowski** i **Maj** i prezesi C. Zw. K. R. p. **Wilkoński,** poseł **Przedpełski** i **Fijałkowski** oraz przedstawiciele organizacyj dzielnicowych, a mianowicie: Małopolskiego, Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystw Rolniczych.

Posiedzenie zagaił p. prezes **Fudakowski,** witając p. **Prezydenta,** przedstawiając porządek dzienny obrad i odczytując deklarację zunifikowanych towarzystw rolniczych. Następnie prezes **Wilkoński** przedstawił postulaty w zakresie aktualnych potrzeb rolnictwa. Dalej przemawiał p. **Przedpełski.** W końcu obrad zabrał głos p. Prezydent Rzplitej, który wyraził zadowolenie z powodu przeprowadzenia unifikacji. (PAT).

OBIETNICE, KTORE NIKOGO NIE ZŁUDZĄ

KONFERENCJA U P. SŁOMIŃSKIEGO.—P. PREZYDENT PRZECIW OCHRONIE LOKATORÓW.—DOMY MIEJSKIE NA BURAKOWIE I ŻOLIBORZU RYSUJĄ SIĄ

W poniedziałek o godz. 2 popoł. odbyła się na ratuszu w t. zw. sali portretowej konferencja prasowa, na której prezydent miasta Słomiński wygłosił rodzaj referatu o planach rozbudowy Warszawy.

Jak wiadomo, Warszawa potrzebuje w ciągu najbliższych 5 lat conajmniej 75 tysięcy izb, jeżeli mamy usunąć rozpaczliwy dziś brak mieszkań. Warszawski Komitet Rozbudowy opracował cały plan akcji szczegółowo, drobiazgowo. Chodzi tylko o — realizację. Największą trudność stanowią tu — obok niedołęstwa warszawskiego magistratu — ograniczone środki finansowe. Dla zdobycia ich Komitet Rozbudowy opracował memorjał, skierowany przez Związek Miast do Sejmu, do Senatu i do Rządu. Memorjał wnosi

1) aby państwo, samorząd i wszelkie instytucje publiczno - prawne wybudowały w ciągu 10 lat mieszkania dla swych pracowników,

2) aby przedsiębiorstwa, zatrudniające powyżej 500 pracowników, wybudowały dla nich mieszkania w ciągu 10 lat, na co otrzymają 75% kapitału budowlanego niskooprocentowanego,

3) aby wszystkim budującym z „inicjatywy prywatnej" udzielono kredytu 3-procentowego **z amortyzacją 30-letnią;** kredyt ten ma wynosić do 90 procent kosztu budowy!

Na konferencji prasowej pan **Słomiński** zapewniał zebraną prasę, że głód mieszkaniowy w Warszawie **nie jest tak znów straszny.** Wreszcie znalazł pan prezydent, **że właściwą przeszkodą w akcji budowlanej jest ochrona lokatorów.**

Pan **Słomiński** uważa, że Warszawa jest bardzo zaniedbana i że trzeba będzie z doprowadzeniem jej do zachodnioeuropejskiego stanu poczekać z 75 lat. Czy tak długo nie wiemy, w każdym razie Warszawa musi poczekać ze swym rozwojem, aż pan **Słomiński** przestanie być jej prezydentem!

Byłoby wogóle lepiej, by pan **Słomiński** zamiast przekonywać dziennikarzy o **szkodliwości ochrony lokatorów**—wziął się do roboty i by rezultaty tej roboty nie były tak opłakane jak dotychczasowe.

W kolonji miejskiej na Burakowie rysują się domy z powodu fatalnej budowy, to samo zaczyna się dziać z domami miejskimi na Żoliborzu, gdzie pan prezydent nie postarał się nawet w ciągu dwuletniego urzędowania o zniesienie hańby Warszawy — baraków żoliborskich.

Ludność robotnicza Warszawy, z zaciśniętymi zębami, odczeka jeszcze rok kadencji obecnej Rady i rządów p. **Słomińskiego** i jego bebesowych kolegów — poczem w głosowaniu wyborczem powie, co myśli o „planach rozbudowy" pana prezydenta

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

TEROR W BROWARZE „HABERBUSCH I SCHIELE" TRWA

Pisaliśmy już o walce, jaką prowadzi Dyrekcja browaru **„Haberbusch i Schiele"** ze Związkiem Klasowym.

Przygotowując się do generalnej ofensywy, **Dyrekcja przyjmuje nowych robotników przy pomocy zawsze usłużnych chadeków. Jednocześnie niektóre działy fabryki pracują po 6 godzin dziennie i wymawia się, pod pretekstem redukcji, pracę starym robotnikom.**

Ostatnio znowu wymówiono pracę kilku robotnikom.

Jest to dalszy ciąg kampanji, którą rozpoczęto wyrzuceniem na bruk organizatorów Związku Klasowego.

W ten sposób zostali wydaleni na wstępie zaraz, bez wszelkich wyraźnych powodów, t. t. **Kowalczyk i Przetacznik.**

Po 5-ciu latach pracy okazał się „pijakiem" i został wydalony t. **Fedorowicz;** po 3-ch latach **tow. Adamczyk** został usunięty za to, że zwrócił się do niego w sprawie składki na rzecz zmarłego robotnika członek Związku chadeckiego! Chadek, rzecz prosta, ukarany nie był.

Pod błahym pozorem, po dwu latach pracy, usunięto t. **Romańczuka.** Tow. **Bruszewskiemu** wymówiono pracę za nieprzyjście do pracy w ciągu 2-ch dni po nieszczęśliwym wypadku, któremu uległ w browarze. Czecha — szofera mechanika wydalono za „uszkodzenie wozu", jakkolwiek wóz jego został z tyłu uderzony przez samochód ciężarowy, pozbawiony hamulców. Z rozkazu kierownictwa, Mioduszewski okazał się „za starym" po 2 latach pracy.

Litanję tych „przestępców" możnaby kontynuować dalej. **Winą każdego z nich było to tylko, że należał do Związku Klasowego!!**

W browarze panoszy się protegowana przez Dyrekcję chadecja, której przywódca przy pomocy niższej administracji, stale szykanują nieprzychylnych chadecji robotników.

Jedynym tytułem do pozostawania w pracy jest przynależność do związku chadeckiego. Zapisanie się do tego związku wymazuje popełnione „winy". Namiast klasowiec zostaje wydalony nawet wtedy ,gdy wykrywa przestępstwa. **W sposób został wydalony tow. Kaniewski, który wykrył nadużycia jednego z pupilów Dyrekcji. Motyw: za dużo o tem mówił, tracąc drogi dla browaru czas!!**

Stan rzeczy w browarze jest szeroko komentowany w swerach robotniczych **i Związek Spożywczy otrzymuje od poszczególnych Związków, między innemi, od kelnerów — zapewnienie pomocy w walce z firmą „Haberbusch i Schiele".**

BOCHNIA

JAKIEM POWODZENIEM I ZAUFANIEM CIESZĄ SIĘ BEBECHOWCY WŚRÓD GÓRNIKÓW

Dnia 25 czerwca odbywały się wybory na członków zarządu Kasy brackiej w Bochni. Do wyborów stanęli również bocheńscy bebechowcy, a rezultat wyborów dał następujący wynik: **Na członków zarządu Kasy brackiej otrzymali kandydaci Centralnego Związku Górników: 1) Michalik Jan — 330 głosów, 2) Walas Józef — 323 głosów, 3) Urbański Jakób — 261 głosów, 4) Liżowski Józef — 219 głosów, 5) Żabczyński Stanisław — 215 głosów, 6) Kałuża Michał — 191 głosów; na zastępców: 1) Stachowicz Józef — 177 głosów, 2) Hojnik Stefan 158 głosów.**

Kandydaci BB. przy całej nagonce i przy wszystkich obiecankach przepadli; ich czołowy kandydat dostał 65 głosów, a inni zaledwie po parę głosów.

130 WYCIECZEK

NA P.W.K. W CIĄGU DWU DNI

W niedzielę 7 b. m. i w poniedziałek, 8 b. m., przyjechało na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania 130 wycieczek na ogólną sumę 18.000 osób. W skład tych wycieczek wchodziły przeważnie delegacje rolników, kolejarze, kupcy i dzieci szkolne.

OBOZY LETNIE

DLA MŁODZIEŻY PACYFISTYCZNEJ

Podobnie, jak w latach ubiegłych i w tym roku pacyfistyczne organizacje młodzieży urządzają w czasie wakacyj obozy letnie, mające na celu zbliżenie młodej inteligencji wszystkich narodów.

W obozach tych czas jest podzielony między naukę języków (główną uwagę się zwraca na esperanto), odczyty, zebrania naukowe, na których omawiane są zagadnienia społeczne, oraz związane ze stosunkami międzynarodowemi, — a sporty, wycieczki i zabawy towarzyskie. Przytem każdy zachowuje zupełną swobodę i może swe zajęcia dowolnie rozłożyć.

Jeden z takich obozów założono tego lata (na lipiec i sierpień) w pięknej okolicy, mianowicie we Freusburgu w Nadrenji (Niemcy). Dotychczas zapowiedziały swój przyjazd grupy młodzieży ze wszystkich niemal krajów Europy. Studenci amerykańscy przybędą ze znanym pacyfistą prof. Matthews'em.

Uczestnicy obozu mogą mieszkać w namiotach, lub odnajmować pokoje w domach prywatnych (wyszukaniem zajmują się organizatorzy obozu).

Koszta całodziennego utrzymania, łącznie z mieszkaniem wynoszą koło 7 zł., do tego dochodzi drobne wpisowe.

Wszelkich bliższych informacyj udziela Związek Pacyfistycznych Organizacyj Młodzieży w Polsce. Warszawa, ul. Jasna 19, II p. tel. 46-64. Dyżury we wtorki i czwartki od godz. 18 do 19.

POSZUKIWANIA

NOWYCH KOPALŃ W MAROKU

Jak donosi „Echo des Mines et de la Metallurgie" w Maroku trwa bardzo intensywna akcja poszukiwania nowych kopalń. W maju r. b. wydano 44 nowe pozwolenia poszukiwawcze, zwłaszcza w okręgach Meknes i Ouzzan, gdzie dokonywane są poszukiwania pokładów ołowiu i cynku. Złożono również szereg podań o przyznanie prawa poszukiwania na terenach odkrytych niedawno pokładów węgla na wschód od znajdującej się w budowie linji kolejowej Oudja — Berguent. Przewiduje się utworzenie towarzystwa studjów i eksploatacji powyższych terenów, w którem znaczny udział miałby posiadać rząd szeryfa.

Z ZYCIA PARTJI

KOMUNIKAT

O. K. R. P. P. S. — Warszawa - Podmiejska.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lipca o godz. 10 rano w lokalu przy ulicy Długiej nr. 19.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Komitetów powiatowych i dzielnicowych; 2) Referat polityczny; 3) Wolne wnioski.

Wszystkich członków OKR-u o niezawodne i punktualne przybycie prosi

Egzekutywa
OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 11 b. m.

Dzielnica Praga. O godz. 7 w. w lokalu Ząbkowska 41 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w. w lokalu Leszno 53 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 w. w lokalu Długa 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. O godz. 7 w. Ogólne Zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. **St. Niemyski.**

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 w. w lokalu Grzybowska 57 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. O godz. 7 w. Ogólne Zebranie członków Dzielnicy z referatem tow. **M. Murawskiego.**

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 7 w. w lokalu Żytomierska 9 odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. **Antoni Baryka.**

PIĄTEK, 12 b. m.

Dzielnica Praga. O godz. 7 w. w lokalu Ząbkowska 41 odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w. w lokalu Leszno 53, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w. w lokalu Przemyska 18 odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. **Antoni Baryka.**

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w. w lokalu Dzielna 75 odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Koło Annopol P.P.S. O godz. 7 w. w lokalu Annopol, bud. 6 u tow. Karasińskiego odbędzie się Ogólne Zebranie członków Koła.

RUCH ZAWODOWY

Ze Zw. Metalowców. Zebranie Zarządu Oddziału Warszawa I (Fabryki Prywatne) odbędzie się w czwartek, dn. 11 b. m., o godz. 6.30 wieczorem. Uprasza się o punktualne przybycie.

MŁODZIEŻ

Koło im. Montwiłła-Mireckiego „Wola", przy ul. Grzybowskiej 57 m. 4. Odbędzie się ogólne zebranie członków w sobotę dn. 13 lipca 1929 r.

Koło im. Montwiłła-Mireckiego „Wola". W niedzielę dn. 14 lipca 1929 roku odbędzie się wycieczka do Ząbek. Zbiórka na dworcu Wileńskim o godz. 8.30 rano. Koszt 72 gr.

RUCH KOBIECY

KURS WAKACYJNY DLA KOBIET.

Od dn. 15 sierpnia do 1 września w Sulejowie Zarząd Główny T. U. R., w porozumieniu z Wydziałem Kobiecym, organizuje kurs specjalnie dla kobiet. Program obejmuje zagadnienia związane z życiem i pracą kobiet, mianowicie: Kobieta w pracy zawodowej. Zagadnienia: socjalizmu, społeczne, ustrojowe, wychowawcze. Opieka społeczna. Kwestja kobieca. Organizacja pracy. Pokój światowy. Plagi proletarjatu. Organizacje robotnicze i technika organizacyjna. Prócz wykładów prace seminaryjne i wycieczki.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03, od godz. 5 — 7 w.

Ruch Kult.-Oświatowy

Posiedzenie Zarządu Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci. Dnia 11 lipca (czwartek) o godz. 6.30 w. odbędzie się Zebranie Zarządu Głównego Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci.

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy ul. Czerwonego Krzyża 20 pok. 61, tel. 332-88, wydaje bilety ulgowe na następujące przedstawienia: **Teatr Polski** 15, 19, 26/VII „Bolesław Śmiały"; **Teatr w Rynku** „Cud Mniemany"; **Teatr Mały** 10, 16, 25, 30/VII „Śluby panieńskie". **Teatr Letni** 16/VII „W czepku urodzony".

Bibljoteka im. tow. Mieczysława Bucholca. Chcąc uczcić pamięć zamordowanego przez BBS-owców tow. Bucholca, Koło im. Feliksa Perla postanowiło zorganizować bibljotekę jego imienia. Dzięki ofiarności tow. Teresy Perlowej, bibljoteka posiada już 90 książek.

Towarzyszy, posiadających zbędne książki lub broszury treści społecznej, prosimy o składanie ich u towarzysza Góralczyka, Warecka 7, lub w lokalu Koła Przemyska 18. Towarzysze! zbudujemy trwały pomnik pamięci zamordowanego towarzysza.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ

Z Doliny Szwajcarskiej. Podobnie jak i w roku zeszłym orkiestra Filharmonji Warszawskiej urządza w Dolinie Szwajcarskiej tanie koncerty symfoniczne przy udziale solistów; odbywają się one codziennie przez lipiec i sierpień. W ciągu całego zatem lata orkiestra filharmoniczna pracuje intensywniej jeszcze bodaj niż w ciągu sezonu zimowego: występy są częstsze a i warunki niewesołe, bo często trzeba grać w palcie i dobrze zacierać zziębnięte ręce, aby coś wydobyły z nieposłusznego i przy niepogodzie łatwo rozstrajającego się instrumentu.

Ale nasi filharmonicy są artystami. Grają szczerze i z werwą nawet wtedy, kiedy upiększona kwietnikami z begonji, festonami świątek i kolorową fontanną „Dolina" świeci pustkami, kiedy zimno dokucza i przelatujące nad głową aeroplany, albo sygnały trąbek samochodowych z ulicy akompanjują orkiestrze wcale nie w takt i starają się zagłuszyć jej nieliczne i delikatne „smyczki".

Programy tego lata w „Dolinie" są dobrze układane. Należałoby jeszcze może przeplatać recytacje i wstawki baletowe z „numerami" orkiestry. Publiczność lubi zmianę. Tańce akrobatyczne p. **Ireny Urbańskiej** są wcale oryginalnem urozmaiceniem, a już niewątpliwą atrakcję stanowią dowcipne recytacje p. **H. Rapackiej** i p. **J. Orwida** składające się na program „godziny humoru".

Dział muzyczny jest również odpowiednio urozmaicony. Przeważa oczywiście t. zw. lekka, „wpadająca w ucho" muzyka. Mało mówiące nazwiska kompozytorów: Eilenberga, Pesse, Thurbana, Kettelberga w „Dolinie" są właśnie zupełnie na miejscu. Nie brak tam wreszcie i utworów najwyższego gatunku, a więc symfonji Beethovena, Czajkowskiego i innych. Każdy znajdzie to co lubi. Dyrygują najczęściej pp. **Józef Ozimiński, Kaz. Wiłkomirski, Zdz. Górzyński i Al. Junowicz.** Z solistów najgoręcej dotąd byli oklaskiwani skrzypkowie: pp. **E. Umińska-Jaworska, R. Totenberg** i liczni artyści Opery zasilający tak często swemi talentami nasze letnie koncerty popularne.

H. D.

KOMUNIKAT

Księgarni Robotniczej

w Warszawie

ul. Warecka Nr. 9, tel. 229-70.

LITERATURA PIĘKNA.

Armandy A. Tragedja serc.	zł. 6.—
Belmont L. Życie miłosne markizy de Pompadur	9.50
Chesterton G. K. Charley Dickens	6.90
Conrad J. Ocalenie, 2 tomy	15.—
Gorkij. Życie Klima Samgina	12.—
Halpern F. R. Muzycy w anegdocie i humor muzyczny	3.—
Hasek J. Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej, t. I Szwejk na tyłach	7.—
Ludwig Z. Syn człowieczy	7.—
Michaelis K. Gunhild	8.—
Morand P. Lewis i Irena	6.—
Niezabitowski W. Skarb Aarona	7.—
Sinclail U. Boston, t. I	5.—
Wassermann J. Krystjan	7.—

RÓŻNE.

Battaglja R. Dr. Państwo a kartele koncerny i trusty	7.—
Frankowska L. Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby	8.—
Heydel A. Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu	1.50
Kerkhof B. J. Drogi asfaltowe i i smołowe, budowa dróg bitumicznych	10.—
Klarner C. Inż. O popieraniu budowy tanich mieszkań w Polsce i zagranicą	5.—
Pasternak J. Dr. Dekret Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych	8.—

CASINO Nowy Świat 50 Początek o godz. 6-ej.

Ceny biletów od zł. 1.50.

ZAKOCHANY NIEBOSZCZYK

kapitalna komedja o szalonem tempie i arcyzabawnych pomysłach.

W roli głównej:

Słynny komik, popularny

„PAN W CYLINDRZE"

RAJMUND GRIFFITH

Własność: „Paramount".

WYBUCH MINY W MODLINIE

1 ŻOŁNIERZ ZABITY, 4-ECH RANNYCH

Podczas odbywających się ćwiczeń saperów w Modlinie, poza obrębem fortecy, w czasie zakładania miny przeciwczołgowej przez sierżanta Józefa Zientarskiego, który znajdował się w wykopanym dole, głębokości jednego metra, nastąpił przedwczesny wybuch. Siłą wybuchu sierż. Zientarski został zabity na miejscu. Nadto uległo poranieniu 4-ch znajdujących się najbliżej miejsca wybuchu szeregowców 4-go p. p., saperzy: Bolesław Owczarek, Jakób Chwat, Jan Zbyradowski i Bolesław Niedbała. Rannych przewieziono do szpitala w Modlinie, gdzie nałożono pierwsze opatrunki, następnie zaś przetransportowano do Warszawy i umieszczono w szpitalu Ujazdowskim. Pierwsi dwaj, jako ciężko ranni umieszczeni zostali na oddziale chirurgicznym, pozostali — na oddziale ocznym. Na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe, sądowe i żandarmerja, które prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Rywalki" i „Cyrkówka Rita".

Capitol: „Czarny Jeździec" z Williamem Desmondem.

Casino: „Zakochany nieboszczyk" z Rajmundem Griffithem.

Colosseum: „Szukam męża... mam pieniądze".

Filharmonja: „Confetti" i „Na tropie przestępców".

Miejski. „Milczące usta" z Moną Martensson.

Palace: „Córka szeika" i „Egzotyczna kochanka" z Bebe Daniels.

Pan: „Czarny Jeździec" z Williamem Desmondem.

Quo Vadis: „Jego chłopiec' i „W świetle kinkietów".

Rococo: „Noc poślubna" z Lili Damitą.

Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.

Splendid: „Dzika dziewczyna" i „Most śmierci".

Stylowy: „Czarny orzeł" z Rudolfem Valentino i Vilmą Banky.

Światowid: „Wyspa łez" z Lyą de Putti.

Tęcza: (Przejazd 9). „Szczęście u kobiet" z Andrzejem Mattonim".

Wodewil: „Tylko dla kobiet".

Bajka (Żelazna 61): „Wilcze serce".

Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusek" czyli „Noc trwogi".

Hollywood (Hoża 26): „Nibelungi" — Langa z Pawłem Rychterem i Hanną Ralph.

Kometa (Chłodna 49). „Bogini pokus".

Mewa (Hoża 38): „Pod 2-ma flagami".

Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Ramona".

Praga: (Targowa 71): „Serenada".

Sokół (Marszałkowska 69): „Tajemnica gabinetu".

Tombola (Marszałkowska 34): „Prywatne życe pięknej Heleny".

Trianon (Sienkiewicza 8): „Serce na uwięzi".

KINO „TĘCZA" Przejazd 9.

Szczęście u kobiet

fascynujący film z czarującym włochem

Andrzejem Mattoni

Na scenie:

Król humoru

w całkowitym nowym repertuarze

HENIO DOMAŃSKI

Jedyne kino w Warszawie specjalnie wentylowane i chłodzone.

Początek o godz. 6-ej.

KINO **„SŁOŃCE"**

Bielańska 5.

Gościnne występy

Rewji Czeskiej

DIVADLO VARIETE PRAHA

Dziś wielka revue

„Praha-Warszawa"

w 38 obrazach. Początek o g. 8.30.

Bilety w kasie zamawiań u Chodowieckiego, od godz. 6 w kasie teatru.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipoteczna 8. Długa 25.

Sala dobrze wentylowana.

Początek o godz. 6³⁰.

Milczące usta

W rolach głównych: **Mona Martensson i Fred L. Lersch**

Wł. b. „Quo Vadis". Nadprogram: 1) Pszczoły, 2) Komedja.

W soboty o godz. 5 pp. W niedziele i święta o godz. 12 w poł.

Seanse popularne.

Ceny na wszystkie miejsca 20 groszy.

„PAN" NOWY-ŚWIAT 40. Początek o g. 4 pp. | **CAPITOL** Marszałkowska 125. Pocz. o g. 4.30 pp.

Świetny sportowiec! Niebywały aktor, ulubieniec publiczności

William Desmond w filmie p. t.

CZARNY JEŹDZIEC

Pierwszorzędny sensacyjno-awanturniczy dramat produkcji „Universal".

Na pierwszy seans ceny miejsc zniżone: 1 i 2 zł.

Ś. † P.

z Jastrzębskich

BARBARA KOPERSKA

zmarła dn. 9 lipca 1929 r., przeżywszy lat 71.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Stanisława (na Woli) dn. 11 b. m. w czwartek o godz. 8 rano, wyprowadzenie zwłok nastąpi w tymże dniu z tegoż kościoła o godz. 5 po poł. na cmentarz Wolski katolicki.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych pogrążeni w głębokim żalu:

Synowie, synowe, wnuczki i rodzina.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W Małopolsce rankiem jeszcze chmurno, miejscami mgła lub opady, pozatem dość pogodnie lub pogodnie, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju; nieco cieplej. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Ze Związku Akademickich Kół Prawniczych i Ekonomicznych. Wybrany w dn. 18/VI b. r. na Zjeździe Związku w Poznaniu nowy Zarząd Związku Akademickich Kół Prawniczych i Ekonomicznych R. P., na zebraniu organizacyjnem w dn. 20/VI b. r. ukonstytuował się jak następuje: prezes — J. Biernacki, wiceprezes — S. Zaremba, sekretarz — J. Jałowiecki, skarbnik — L. Sokołowski, czł. Zarz. — Witkowski.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Zapisy na **Wydział Lekarski** Uniwersytetu Warszawskiego trwać będą od dnia 2 do 11 września, na pozostałe Wydziały od 2 do 14 września r. b.

Kandydatów na Wydziały: **Lekarski, Farmaceutyczny i Weterynaryjny** obowiązuje egzamin wstępny kwalifikacyjny. Na **Wydział Prawny** pierwszeństwo mają kandydaci ze świadectwami dojrzałości typu humanistycznego. Na Sekcji przyrodniczej **Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego**—konkurs matur. Do podania należy załączyć: życiorys, świadectwo dojrzałości w oryginale; metrykę urodzenia; 4 fotografje; świadectwo nienagannego prowadzenia się, o ile matura nie jest tegoroczna; dokument wojskowy; świadectwo z łaciny z 6 klas, o ile niema stopnia na maturze (dotyczy kondydatów na Wydział Lekarski); taksę egzaminacyjną (dotyczy kandydatów do egzaminu wstępnego). Kandydaci, przenoszący się z innych szkół akademickich, winni ponadto załączyć świadectwo wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej.

Weneryczne

syfilis, tryper, niemoc płciowa

Dr. Z. FAJNCYN

Leszno 36.

Przyjm. 9 r. — 9 wiecz. Wizyta 5 zł.

GAB. LECZNICZY

Dr. Jan Ałapin Królewska 31 (obok Marszałk.)

specj. dla chor. wener., niemocy płc. i skóry od 9 r. do 8½ w.

Niedz. 9—2. Wizyta 5 zł.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich podniósł się Londyn, Paryż, Zurych, Medjolan i Wiedeń. Między bankami płacono za dewizy Gdańsk 173.03, a za dewizy Berlin 212.41, za marki niemieckie prywatnie 212.45. Dolary notowano prywatnie 8.88 i ćwierć, ruble złote 4.58 i trzy czwarte, czerwońce sowieckie 1.77 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty były minimalne, nastrój spokojny. Tranzakcje przeprowadzano kilku zaledwie papierami. Mocną tendencję wykazał Firley, który podniósł się z 49.00 na 52.50, wszystkie inne akcje utrzymały się w granicach końcowych notowań giełdy z dn. 8 b. m. W dziale pożyczek państwowych osiągnęła dalszą zwyżkę 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, która podniosła się z 105.50 na 106.75. Również 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa podniosła się z 61.50 na 62.00. Z listów zastawnych słabsze były zarówno ziemskie, jakoteż miejskie. W popołudniowych obrotach pozagiełdowych notowano: Bank Polski 159.30, Starachowice 26.50, Modrzejów 25.00, Lilpopy 28.80, Rudzki 38.00, Węgiel 68.00, Cukier 30.00.

CO USŁYSZYMY

PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—12.50. Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00. Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40. Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.30 — 17.15. Program dla młodzieży. 17.15 Przemówienie p. t. „Zasady ideowe 1-go Zjazdu Polaków z zagranicy" — wygł. p. Stefan Szwedowski. 17.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.50 — 18.00. Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: kwartet instrumentalny (flet — Al. Junowicz, skrz. — dyr. J. Oziminski, altówka A. Kmieć, wiolonc.— Przybojewski). 19.00 Rozmaitości wygłosi p. W. Pawłowski. 19.25 Komunikat rolniczy. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt p. t. „Tur i jego potomstwo" — wygł. Dyrektor Muzeum Zoologicznego, prof. W. Roszkowski. 20.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej, koncert poświęcony utworom P Czajkowskiego, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Marja Mokrzycka (sopr.) i Ign. Rosenbaum (akomp.). 22.05 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT). 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza-Band" pod kier. Wacława Roszkowskiego.

JUTRO.

12.50 — 13.00 Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.20 Przerwa. 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikaty Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych. 16.30 Przemówienie z racji Zjazdu Artystów Słowiańskich. 16.40 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Z podróży sprawozdawcy radjowego „Pani Ploteczka w Krynicy" wygł. p. Tadeusz Strzetelski. 17.25 Odczyt p. t. „Śladem wypraw naukowych" — wygł. dr. Feliks Burdecki. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert orkiestry kinemat. „Casino" pod dyr. Adama Furmańskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna" p. t. „Zapobieganie chorobom serca" (Odczyt 1-szy) — wygł. dr. E. Reicherówna. 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Lili Hakowska (skrzypce). 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT). 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

JAK RADJO STŁUMIŁO EPIDEMJĘ?

Na Alasce w kilku wioskach, położonych wzdłuż rzeki Youkon, wybuchła ospa. Jeden z misjonarzy, posiadający krótkofalowy radjonadajnik, w obawie przed rozprzestrzenieniem się epidemji, podał o tem wiadomość w świat, wraz z prośbą o nadesłanie jak najprędzej odpowiedniej ilości szczepionki ochronnej.

Pewien radjoamator — krótkofalowiec w Seattle odebrał tę depeszę i natychmiast podał ją dalej. Posłyszał ją zkolei fabrykant samochodów w Fairbanks, który wydał natychmiast polecenie zakupna pewnej ilości limfy i dostarczenia jej aeroplanem na miejsce. Misjonarz ze swymi pomocnikami przystąpił zaraz do zbiorowej operacji szczepienia ospy wszystkim mieszkańcom wioski i epidemja wygasła.

Administracja

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

na Żoliborzu

przyjmuje prenumeratę „Robotnika" i „Pobudki"

„Robotnik" zł. 4.—) miesięcznie
„Pobudka" „ 1.50)

z odnoszeniem do domu przed godz. 7-ą rano.

Ogłoszenia drobne

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia", Marszałkowska 68.

Ksawery Wąsowicz poszukuje dzieci: *Apolonję, Felicję i Wincentego Wąsowiczów.* Wiadomość w Administracji „Robotnika", Warecka 7.

A) Zegary ścienne, zegarki, pierścionki, kolczyki, obrączki na raty bez zaliczki — Gutmacher, Smocza Nr. 21 —róg Dzielnej.

REKORD SWIATOWY — DLA FOTOGRAFOW

Po zawodach sportowych w Berlinie, w których **Hirschfeld - Allenstein** pobił rekord światowy w rzucie kulą, fotografowie prasowi uprosili świetnego sportowca, aby im „pozował". Hirschfeld zamierzył się i z rozmachu cisnął kulą na odległość 16.11 metra, bijąc dotychczasowy swój rekord światowy o pół metra.

PRZYTOMNOSC MOTOROWEGO URATOWAŁA MU ŻYCIE

Na rogu ul. Srebrnej i Miedzianej pod elektrowóz linji „22", jadący w kierunku ul. Towarowej, dostał się przebiegający przez jezdnię 7-letni Majloch Bronsztejn. Dzięki przytomności umysłu motorowego, który momentalnie wagon zatrzymał, chłopiec dostał się tylko pod przedni pomost przed deskę ochronną. Lekarz Pogotowia stwierdził u Bronszteina potłuczenie głowy. Po opatrunku, ofiarę braku dozoru rodziców, przewieziono do domu.

NIEUDAŁA WYPRAWA PODKOPYWACZA

Przy ul. Marszałkowskiej 53, syn właściciela magazynu obuwia dla dzieci i młodzieży, Kazimierz Ciborski, usłyszał po północy donośne odgłosy uderzeń pochodzące z piwnicy pod sklepem. Gdy przez dłuższy czas odgłosy te nie ustawały, syn właściciela sklepu, uzbroiwszy się w rewolwer, zawiadomił dozorcę domu Jana Wojsa. Ten wziął drąg żelazny i razem udali się do piwnicy. Tam zastali przy „pracy" jakiegoś draba, którym okazał się 24-letni Henryk Judkiewicz (nigdzie niemeldowany). Tłomaczył się on, że jakoby z braku miejsca w „cyrku" na Dzikiej 62, zamierzał nocować w piwnicy. Mimo takiego tłumaczenia, podkopywacza wraz z narzędziami: świdrem i łomem, przeprowadzono do XI komisarjatu.

PRZEZ WYBITĄ SZYBĘ

W śródmieściu grasuje szajka złodziei-specjalistów od okradania w porze nocnej wystaw sklepowych. Przed kilku tygodniami dokonali oni zamachu na magazyn jubilerski Oraczewskiego oraz na magazyn konfekcji p. f. „Ludwika" — na Nowym Świecie. Kradzieże mimo to w dalszym ciągu powtarzają się. Ostatnio przy ul. Chmielnej 2 (róg Nowego Światu), również za pomocą wycięcia szyby wystawowej w magazynie futer „Marji Pawełek" niewykryci sprawcy skradli skórki karakułowe i skunksowe, których wartość właścicielka sklepu oblicza na sumę 4.500 zł.

SZKIEŁKA ZA 5500 ZŁ.

W bramie przy ul. Twardej 1 Halina Nadubczyńska (Żoliborz, Gomułki 76) kupiła od nieznaego przechodnia szkiełka imitujące brylanty, za które zapłaciła 5500 zł.

NOWA OFIARA WISŁY

26-letni Józef iZeliński, student wydziału architektury Politechniki Warszawskiej, podchorąży rezerwy 4-go pułku saperów, podczas kąpieli w Wiśle w Sandomierzu natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobyto i przewieziono do Warszawy.

WROG SWIATŁA POD KLUCZEM

Przy ul. Ś-to Jerskiej 29 już od dłuższego czasu ginęły na klatce schodowej żarówki. Dozorca wzmocnił czujność i wczoraj wreszcie ujął na gorącym uczynku kradzieży żarówki 15-letniego Chaima K., którego przeprowadził do 4-go komisarjatu.

ZE SPORTU

KOBIECE MISTRZOSTWA POLSKI.

W piątek o godz. 16 w Agrikoli rozpoczynają się trzydniowe lekkoatletyczne kobiece mistrzostwa Polski. Zawody zapowiadają się doskonale ze względu na liczny udział zawodniczek.

OSTATNIE DWA MECZE HAKOAHU- — HERTHA W STOLICY.

Wiedeński Hakoah grać będzie w sobotę na boisku Legji — o godz. 18 z drużyną WKS. Legja. Zainteresowanie tym meczem olbrzymie. W niedzielę Hakoah grać będzie w Siedlcach.

Wiedeńska Hertha rozegra 23 b. m. (wtorek) mecz towarzyski z Warszawianką na boisku Legji.

BUDAPESZT BIJE ŚLĄSK 4:0 (2:0).

Po niefortunnym występie w Krakowie (2:7) reprezentacja Budapesztu pokonała w Katowicach reprezentację Śląska w stosunku 4:0 (2:0). Węgrzy grali znacznie lepiej niż w niedzielę, zaś drużyna Śląska miała niezwykle słaby dzień. Bramki zdobyli Dobos i Kreutz. Sędziował p. Kroll (Wrocław).

FINAŁ MISTRZOSTWA WIELKOPOLSKI.

W finałowym meczu tenisowym o mistrzostwo Wielkopolski Foerster (Katowice) pokonał Boteza (Bukareszt) 6:2, 6:8, 8:6, 6:4.

WARSZAWIANKA GRA W NIEDZIELĘ Z GARBARNIĄ.

W nadchodzącą niedzielę na boisku Legji rozegrany zostanie mecz ligowy pomiędzy Warszawianką i Garbarnią z Krakowa.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA STOLICY.

Przerwane z powodu niepogody robotnicze lekoatletyczne mistrzostwa stolicy dokończone zostaną w sobotę o godz. 16 na boisku Skry.

PORAŻKA TKS.-u.

Toruński KS., który w roku ubiegłym grał w lidze, obecnie nie może wysunąć się na pierwsze miejsce nawet w rozgrywkach klasy A i pokonany został ostatnio przez Polonję bydgoską 1:3.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W WATER-POLO.

W pierwszym meczu water-polo o mistrzostwo Warszawy AZS. pokonał Varsovię 8:0, a dalsze mecze przełożono na następny tydzień. W meczu towarzyskim kombinowana drużyna Delfinu i AZS-u pokonała ZASS. 2:1.

ŁAŃCUCH PRASOWY na wysłanie zawodników do Norymbergji

Tow. Majer wpłaca 5 zł. i wzywa do zapłacenia **tow. Borowieckiego, Lernera I, Nowinę.**

Od organizatorów: Towarzysze i obywatele, chcący wpłacić ofiarę na łańcuch prasowy, zechcą się łaskawie zwracać do Sekretarjatu W. R. S. K. O. Flory 1, do Sekretarjatu Skry (Okopowa 43/47), Sekretarjatu Sarmaty lub na ręce tow. Błazałka, Zyberta, Wilczyńskiego, Maciejewskiego.

Zwiedzajcie P. W. K. w Poznaniu

OKRĘT NAPOWIETRZNY

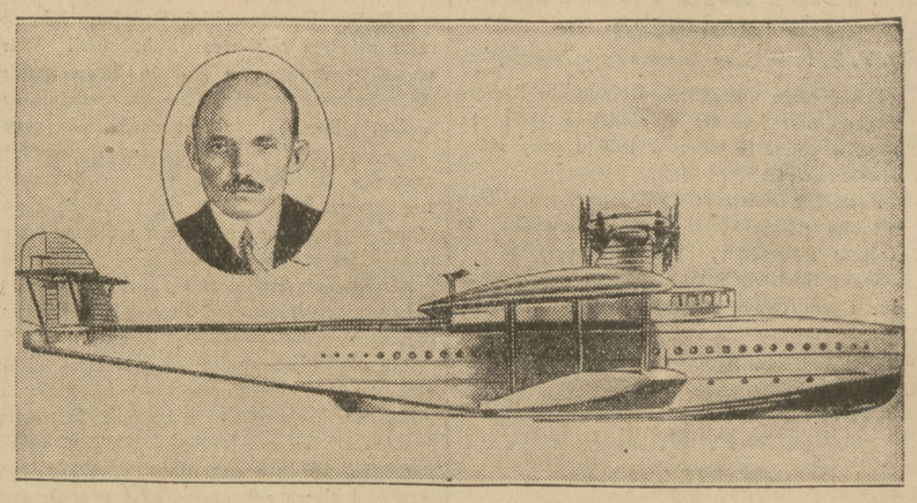

W Rorschach (Szwajcarja) zbudowano według konstrukcji d-ra Dorniera (w owalu) olbrzymi okręt napowietrzny, mieszczący 120 pasażerów i zaopatrzony w 12 motorów po 525 koni każdy.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Syrena".

Narodowy
o 8 w. „Don Juan"

Letni
o 8 w. „W czepku urodzony"

Teatr Ateneum (ul. Czerwonego Krzyża 20). Z powodu wyjazdu zespołu na Kresy Wschodnie, przedstawienia odwołane aż do następnego komunikatu.

Teatr Wielki daje dziś wieczór, jako dalszy ciąg cyklu przedstawień polskich, zamykających sezon operowy 1928/29, balet-operę Maliszewskiego „Syrena".

W piątek „Zygmunt August".

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan".

W piątek po dłuższej przerwie potężny dramat St. Wyspiańskiego „Lelewel", osnuty na tle wypadków w roku 1831.

W sobotę i niedzielę „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Codziennie „W czepku urodzony".

Teatr Polski: Codziennie Bernarda Shawa „Wielki Kram".

Premjera „Bolesława Śmiałego" w Teatrze Polskim. Sobotnia premjera „Bolesława Śmiałego" Wyspiańskiego zapowiada się jako jeden z najświetniejszych wieczorów Teatru Polskiego.

W głównych rolach, na czele doskonałego zespołu, wystąpią: Karol Adwentowicz (Król Bolesław), Kazimierz Junosza - Stępowski biskup Stanisław), Leokadja Pancewicz-Leszczyńska (Krasawica), Gustaw Buszyński (Rapsod), Janusz Strachocki (Sieciech), Aldona Jasińska (Królowa Zona), Staszewski (Włodzisław), Machalski (Strzemion).

Teatr Mały gra codziennie „Śluby panieńskie".

Operetka L. Messal, ul. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Boska noc".

Teatr Morskie Oko. Codziennie rewja pod tyt.: „Warszawa w kwiatach".

Teatr „Qui Pro Quo". Gościnne występy teatru rewji „Gong" Dziś rewja „Tili-Bom".

Rewja w Ogrodzie „Bagatela". Rewja w 2 częściach p. t. „Miss Bagatela".

Teatr Divadlo Variete Praha. Dziś w teatrze przy ul. Bielańskiej 5 rewja czeska „Praha-Warszawa".

Nowe miejsce rozrywek w Warszawie. Niedawno został otwarty w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 9 Radjo-Ogród Polskich Zakładów Philips. W ogrodzie tym urządzane są staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża podwieczorki taneczne.

Ogród Rekierta — Letnia sala koncertowa. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udziałem H. Gliszczyńskiej i F. Freszla. W programie muzyka popularna.

Księgarnia Robotnicza
WARSZAWA, WARECKA 9

Poleca następujące wydawnictwa:

Piltz F., Dochody mieszkańców Warszawy. Zł. 5.—.

Prawo o emigracji w Polsce, teksty ustaw, rozporządzeń, instrukcyj oraz układów międzynarodowych wraz z komentarzem. Opracowali S. Iwanowski i K. Mamrot. Zł. 9.50.

HIGJENA PRACY
pióra nieodżałowanej pamięci
DR. JÓZEFA ZIELIŃSKIEGO,
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI RO. BOTNICZEJ, WARSZAWA, WARECKA 9.

JEDNODNIÓWKA PPS.
na zjazdy powiatowe 1929 roku.
Wyszedł z druku nakład drugi.
Zamówienia kierować do Sekretarjatu generalnego CKW. PPS. Warszawa, Warecka 7.

Zakopane
Pensjonat **„Gencjana"**
we własnym zarządzie
HALINY PIOTROWSKIEJ
ulica Chałubińskiego
(najlepszy punkt Zakopanego).
Słoneczne pokoje, werendy, duży ogród, smaczna kuchnia domowa.
Dziennie 10 do 12 złotych.
Zgłoszenia zaraz.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 93

12 krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Trzeba będzie jechać! Lecz w jaki sposób? W ostateczności możnaby było wsiąść na „Paryską Komunę", dojechać do Caricyna i tam czekać na trupę, lecz forsa, forsa! Ach, Kisa, Kisa, niech was djabli porwą! Czy zrozumieliście już ogrom swego łajdactwa?

Przyjaciele pobiegli na przystań, do której już zbliżał się, idąc przeciw prądowi parostatek „Skrjabin". Na pokładach jego sterczały drewniane tarcze z olbrzymiemi wizerunkami tęczowych obligacyj. Statek ryknął, naśladując krzyk mamuta, a może innego zwierzęcia, zastępującego w przedhistorycznych czasach syrenę okrętową.

Finansowo - teatralny biwak ożył. Biegli na wyścigi pracownicy loterji. W tumanach kurzu toczył się w stronę statku pulchniutki Platon Płaszczuk. Gałkin, Pałkin, Czałkin i Załkind wybiegli z knajpy „Pod tratwą".

Koło kasy ogniotrwałej uwijali się już tragarze. Instruktor akrobatyki, Żorżetta Tyraspolskien — sprężystym krokiem zbiegła po kładce. Symbijewicz-Syndyjewicz w trosce serdecznej o dekoracje, wzywając niebo na świadka, wyciągał błagalnie dłonie do stojącego na mostku kapitana. Kino - operator niósł swój aparat wysoko ponad głowami tłumu i w drodze jeszcze domagał się, by na laboratorjum przydzielono mu czteroosobową kajutę.

Przez pomost przemaszerowali muzykanci, uzbrojeni w miedziane trąby. Z obrzydzeniem spoglądali oni na saksofony, fleksatony, butelki od piwa i opaski Esmarcha, w które była zaopatrzona dźwiękowa realizacja.

— Zafajdana banda rzucił klarnet, zrównowszy się z piątką.

Gałkin, Pałkin, Małkin, Czałkin i Załkin nic nie odrzekli, lecz w duszy poprzysięgli zemstę.

Koła loteryjne przywieziono na Fordzie. Była to wielce skomplikowana machina złożona z sześciu wirujących, połyskujących od miedzi i szkła, cylindrów.

W sali loteryjn j urządzono na gwałt estradę, przybijano do ścian plakaty i transparenty. ustawiano drewniane ławy dla zwiedzających i łączono przewodniki elektryczne z kołami loteryjnemi. Biurka umieszczono na rufie, w kajucie maszynistek rozległo się — przeplatane śmiechem — stukanie maszyn do pisania. Blady człowiek z hiszpańską bródką chodził po całym statku i do poszczególnych drzwi przybijał emaljowane tabliczki: „Oddział rozrachunkowy", „Dział osobowy", „Kancelarja", „Maszynownia". Do dużych tablic człowiek z bródką dodawał mniejsze tabliczki: „Wchodzić tylko za interesem", „Nie przyjmuje się", „Obcym wstęp wzbroniony", „Wszelkich informacyj udziela Kancelarja".

Salon pierwszej klasy był przeznaczony na wystawę znaków pieniężnych i bonów. Wywołało to wybuch oburzenia Gałkina, Pałkina, Małkina, Czałkina i Załkinda.

— Gdzie wobec tego będziemy jadać? — obruszali się. — A jeśli będzie deszcz?

— Oj, — rzekł Nik. Siestrin do swego pomocnika, — nie wytrzymam!... Jak myślisz, Sierjoża, a może obeszlibyśmy się bez realizacji dźwiękowej?

— Niemożliwe, Nikołaju Konstantynowiczu! Artyści przyzwyczaili się do rytmiki.

Akurat zaczął się nowy rwetes. Piątka wywąchała, że autor widowiska capnął wszystkie cztery krzesła do swojej kajuty.

— Tak, tak, — mówiła ironicznie Piątka, — próbę odbywać będziemy na łóżkach wiszących, na czterech krzesłach usadowi się Nikołaj Konstantynowicz z żoną swą Gustą, która nadomiar jest po za nawiasem naszej spólnoty, A może i my chcielibyśmy zabrać w podróż swoje żony!

Wielki kombinator spoglądał z brzegu z pasją na propagandowy statek.

Nowy wrzask dotarł do uszu spólników.

— Dlaczego przedtem nie powiedzieliście mi o tem? — krzyczał członek komisji.

— A skądże mogłem wiedzieć, że on zachoruje.

— Skandal! Jedźcie niezwłocznie do Rabisu i zażądajcie, by odkomenderowali nam malarza.

— Pocóż będę tam jeździł?

Jest już godzina szósta. Rabis dawno zamknięty. A i statek odchodzi za pół godziny.

— A więc sami musicie rysować. Podjęliście się udekorowania statku — ponoście teraz z łaski swej konsekwencje.

Ostap biegł już po kładce, rozpychając łokciami tragarzy, dziewczynki i zwykłych gapiów. Przy wejściu zatrzymano go.

— Ależ ja tylko do tego obywatela.

— Wszystko jedno. Trzeba mieć przepustkę.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. **Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.** **Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7